

SŁOWO

WILNO, Sobota 10 grudnia 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 223.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
 LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 MIORY — Ejdelman.
 NIESWIEZ — ul. Itatuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
 N.ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
 OSZMIANA — Księgarnia Spodz. Nauz.
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 SŁEPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
 ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja.
 WOLOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z prze-
 syłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr.
 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
 Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja
 nie uwzględnia niszczonych do rozmięczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 1-3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz
 nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej.
 Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń
 do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

Różnice poglądów w BB. Nota Polski do Stanów Zjednoczonych TELEGRAMY

Polska jest może jedynym przykła-
 dem kraju, w którym kryzys ekonomicz-
 ny nie wzmocnił partji opozycyjnych.
 Nie chcą negocjować, że kryzys wywołał
 i wywołuje objawy niezadowolenia, kry-
 tyki, rozpacz, nawet buntu. Ale to wszy-
 stko nie składa się na wzmocnienie po-
 pularności czy prestiżu partji opozycyj-
 nych. Oto jest fakt, który tłumaczy so-
 bie można w różny sposób, ale przez to
 nie przestanie być faktem.

Artykuły skierowane przeciw partjom
 opozycyjnym, stałe się pojawiające, pe-
 tryfikują poniekąd w społeczeństwie pol-
 skim zainteresowanie do opozycji. Wi-
 toś, Rybarski, Niedziałkowski. Ciągłe się
 o nich pisze, mniej mówi, najmniej myśli.
 W świecie rzeczywistości, w świecie
 myślenia o prawdziwych kłopotach,
 prawdziwych troskach nie istnieją oni
 wcale. Czy może być naprawdę wielu
 ludzi w kraju, którzy do kłopotów, które
 mamy, chcieliby jeszcze dodawać brak
 ładu w kraju, brak rządu, brak władzy?
 Nie, naprawdę dużo takich amatorów
 chyba nie mamy. Każdy rozumie, że
 oddawanie władzy p.p.: Witosom, Ry-
 barskim, Niedziałkowskim, to wprowa-
 dzanie kompletnego chaosu.

Są gazety, które się wystrzegają ar-
 tykułów, oświetlających różnice zdań
 wewnątrz obozu BB., bojąc się
 że na zewnątrz będzie to osłabiało
 wrażenie „jedności obozu”. Nie domy-
 ślają się widać, że tak działając, chcą
 skryć przed publicznością tę cechę, któ-
 ra nietylko jest największą wartością
 BB., ale także to, co jest rzeczą nową,
 Banalnie trzeba powiedzieć: „Dyskusja o
 potrzebach państwowych przesunęła się
 z płaszczyzny politycznej na płaszczyznę
 rzeczową”. Wiem, że oczy czytelnika
 przejdą się po tym frazesie, że wyrazy
 „płaszczyzna rzeczowa” do niego nie
 przemówią, bo i on sam i jego znajomi
 mi nagle o tej „rzeczowości” mówią, gdy
 chcą coś wychrzakać w chwili, kiedy
 jak na złość, żadne ciekawskie myśli do
 głowy nie przychodzi. A jednak to bar-
 dzo ważne. Cóż znaczy „stosunek polity-
 czny” do każdej chyba najważniejszej
 sprawy? To znaczy, że każdą taką
 rzecz rozpatrywano pod kątem widzenia
 zmniejszenia, względnie zwiększenia
 szans jakiejś partji do dojścia do władzy.
 Ten stosunek polityczny rodzi w banal-
 ności myśli warszawskiej takie sytuacje:
 „nie mogę popierać tej poprawki, jest o-
 na zupełnie szluzna, lecz kiedyś coś po-
 dobego mówił przedstawiciel innej partji”.
 Otóż teraz tego nima, oraz panuje to,
 co się nazywa „stosunek rzeczowy” —
 i to jest wielką zdobyczą, wielkim plus-
 em stanu rzeczy w państwie o władzy
 stając.

Nietylko nie należy zatajać
 sordydnie zakrywać kurtyny, nakładając
 sardyne na różnicę zdań w BB., ale
 przeciwnie, należy puścić właśnie te dys-
 kusje wewnętrzne na radio. Niech je
 wysłuchają. Są to dyskusje, w których
 strony nie mają na widoku zastąpienie
 rządu X, rządem Y, są to dyskusje,
 w których się myśli naprawdę o
 rzeczach, o których się mówi. Różnica
 zdań, będąca nie sposobem walki partyj-
 nej, lecz wynikająca z odmienności pro-
 jektów w załatwieniu spraw ważnych,
 jest konieczna w pracy państwowej. Ta
 odmienność zdań świadczy o żywotności
 BB., o realizmie jego metod działani-
 a.

Zamiast wypisywać w kółko jedno
 to samo o Witosach i Niedziałkowskich,
 należałoby skierować uwagę
 publiczności, społeczeństwa na dyskusje,
 na spory, na debaty chociażby jakiej
 grupy rolnej w klubie BB. Katastrofa ek-
 onomiczna naszego rolnictwa jest dziś
 rzeczą najważniejszą. Nie dlatego chce-
 zby przysłuchiwać się grupie rolnej, że-
 bym wszystko, co tam będzie mówione,
 zgóry uważał za najszlachetniejsze. Ale ta
 grupa rolna jest kuźnią nowych metod,
 nowych, o wiele lepszych niż partyjne,
 sposobów wyrażania poglądu na ważne

sprawy. Dla zwolenników hasła solidar-
 ności społecznej, grupowania ludzi wed-
 ług ich zawodów, a nie według wysoko-
 ści zarobków, praca w grupie rolnej tak-
 że jest bardzo ciekawa. W atmosferze tej
 następują także prawdziwe, a nie frazeo-
 logiczne tylko uzgadniania poglądów po-
 między właścicielami, a ziemianami. Nie
 zmieniamy struktury gospodarczej nasze-
 go kraju, Polska jest i będzie państwem
 agrarnym. Pracę posłów i senatorów
 ziemian w grupie rolnej należy uważać
 za ważniejszą od innych z wielu
 względów.

Kilka pism, między innymi prasa czer-
 wona warszawska, podały wiadomość o
 rozbiściu się rokowań pomiędzy konser-
 watystami o stworzenie jednego stronnictwa
 z powodu „oporu” grupy wileń-
 skiej, której, jak pisze „Kurier Czerwony”,
 chodzi o względy osobiste.

Obrazy konserwatystów były w-
 wnętrzone. Pisać o nich nie możemy. Ten,
 kto wypisuje w „Kurjerze Czerwonym” te
 wiadomości wraz z takimi komentarzami,
 oczywiście jest w pozycji o wiele
 wygodniejszej.

Pułk. Stawek wydał okólnik, nakazu-
 jący rewizję członków BB. Prasa opozy-
 cyjna wykorzystala oczywiście ten fakt
 w kierunku „konieczności” wydania ta-
 kiego okólnika. Należy wzruszać tylko
 ramionami na tego rodzaju małpie gry-
 masy. Do szeregów każdego rządzącego
 stronnictwa pchają się gromadnie łobuzy
 i żuliki. Chodzi tylko o to, czy to rządzą-
 cemu stronnictwu przyjmują tych łobu-
 zów i żulików dlatego, aby się szczylić
 większą ilością członków, czy też prze-
 ciwnie, stara się wyrzucić ich wszystkie-
 mi sposobami, nie wahając się nawet
 przed generalnymi „czyszczeniami”.

PPS. nie była rządzącym stronnictwem,
 ale tylko swego czasu mającym wpływ —
 Nie jest to jednak potrzebne. Siła
 stronnictwa, nawet jeśli myślimy o wy-
 borach do parlamentu, bynajmniej nie
 od ilości członków zależy. Stronnictwo
 można porównać do systemu nerwowego.
 Chodzi o to, aby te nerwy przynika-
 ły wszędzie, aby reagowały na wszystko
 i aby w organizmie społecznym wywo-
 ływały odpowiednie reakcje. Nie wynika
 stąd wcale, aby stronnictwo, mające 150
 tys. miało być bezwzględnie sil-
 niejsze od stronnictwa, liczącego 1000
 członków. Może być wręcz odwrotnie.

Nawet stronnictwo, dla którego ma-
 sa ludzka i najniższy proletarijat jest
 jednocześnie bożyszczem i celem — ca-
 łą swoją strukturę partyjną opierają na
 systemie elity, na jakości, a nie ilości.
 System jacejki nie oznacza wcale chęci,
 aby członków partji było jaknajwięcej.
 Każdy się w Rosji zapisał do komun-
 istów, ale właśnie tam partja broni się
 przed napływem ludzi niepewnych, za-
 myka zadośnośnie swe wrota. System ja-
 cejki oznacza tylko wszechobylszość sys-
 temu partyjnego w postaci oddanych i
 pewnych nerwów.

BB. nie jest partją, bo partja to wal-
 ka o władzę, a BB. jest związkiem ugru-
 powań, które sobie powiedziały: walka o
 władzę osłabia Polskę. Godzimy się pod
 tym względem na kierunek, na arbitraz,
 na wybór Marsz. Piłsudskiego. Brak jest
 więc w BB. tej rzeczy esencjonalnej dla
 każdej partji, to jest walki o władzę. Nie
 znaczy to, aby nie było różnicy prze-
 konań w BB. Tak może być tylko u ludzi,
 nie mających wogóle żadnych przekona-
 ń. Ale jest bardzo wielkim dziełem
 Marsz. Piłsudskiego to, że dziś najlicz-
 niejszy polityczny obóz Polski skierowa-
 ły swe siły nie na zwalczenie ludzi, ma-
 jących inne zdanie, lecz na przekonywa-
 nie ludzi, mających inne zdanie. Cat.

— Błąd druku. — We wczorajszym artyku-
 le „Szkic pewnej tezy” podano mylnie wiek
 prez. Hindenburga na lat 55, zamiast 85.

Wróciwszy do Wilna, mogę skorygować
 zmianę, powstała w artykule: „Orka po bli-
 naczach”. Wskutek źle przeczytanego rękopisu
 wydrukowano „Wolczacki”, gdy chodzi o s.
 Leonarda Wolzackiego. K. P.

WARSAWA PAT. — Amabador Rze-
 czypospolitej Polskiej w Waszyngtonie Filipow-
 icz doręczył sekretarzowi stanu amerykańskiemu
 w dniu 9 grudnia notę, precyzującą stano-
 wisko rządu polskiego w sprawie długu wojen-
 nego wobec Stanów Zjednoczonych oraz płat-
 ności przypadającej 15 bm. Tekst noty brzmi,
 jak następuje:

PRZYJACIELSKI KREDYT

Rząd polski nie zapomina o przyjacielskim
 czynie narodu amerykańskiego, który przez do-
 starczenie na kredyt środków żywności, ubra-
 nia i ekwipunku medycznego, dopomógł na-
 rodowi polskiemu do przetrwania ciężkich dni
 po skończeniu wielkiej wojny. Wywiązanie się
 z tego długu było jej stałem, usilnem dą-
 żeniem. Rząd polski czynił wszelkie wysiłki, aże-
 by zapewnić krajowi zdrową podstawę finanso-
 wą. Osiągnięcie tego celu było niezmiernie trud-
 ne, wobec faktu, że terytorjum polskie było zni-
 szczone przez wojnę oraz pobyt wojsk okupa-
 cyjnych i kraj był całkowicie pozbawiony ka-
 pitałów.

Niemniej finanse państwa zostały stopnio-
 wo uporządkowane, waluta została ustabilizo-
 wana przy wydatnej pomocy przywrotnych ka-
 pitałów amerykańskich, a dzięki ostrożnej pol-
 tyce rządu polskiego.

OGROMNE OPROCENTOWANIE DŁUGU

Polska gotowa jest uczynić maksimum, aby
 wypełnić swe zobowiązania, zdając sobie spr-
 awę, że zmusyła praktycznego Stanów Zjed-
 noczonych i w przekonaniu, że stale ciężary,
 przyjęte w umowie z dnia 14 listopada 1924 ro-
 ku, są zbyt wielkie — o czym świadczyć może
 chociażby fakt, że oprocentowanie długu Pol-
 ski wynosi 3 proc. i 3 1/2, podczas, gdy długi
 szereg innych państw o zdolności płatniczej
 większej niż Polska, są oprocentowane stopą
 znacznie niższą, wynoszącą niekiedy 0,125 pro-
 cent — prosy, by do czasu rozpatrzenia cało-
 kształtu długu Polski wobec rządu Stanów
 Zjednoczonych, rata procentów przypadająca
 w dniu 15 grudnia rb. została odroczone.

NIEBEZPIECZENSTWO DLA GOSPODAR- CZEJ SYTUACJI POLSKI

Mając na uwadze brzmienie przedostatnie-
 go ustępu noty Departamentu Stanu z dnia 26
 listopada, rząd polski zaznacza, że czyni to z
 uwagi na bardzo ciężkie skutki, jakieby wy-
 nanie tej płatności mogło pociągnąć dla struk-
 tury i równowagi gospodarczej Polski, osią-
 gniętych dotychczasowym wysiłkiem. Niebezpie-
 czeństwo takich konsekwencji występuje z ca-
 łą jasnością, jeżeli się weźmie pod uwagę sy-
 tuację gospodarczą i finansową, w której Pol-
 ska się znajduje na skutek powszechnych trud-
 ności ekonomicznych.

Kryzys obecny szczególnie ciężko dotknął
 Polskę, jako kraj o przeważającym charakte-
 rze rolniczym. Spadek cen na produkty rolne
 uczynił nierentowną gałąź produkcji, z której
 żyje ponad 70 procent ludności polskiej. Kata-
 strofalna sytuacja rolnictwa odbiła się niepo-
 myślnie na wszystkich innych gałęziach wy-
 twórczości krajowej, dotkniętych już przez
 trudności zbytu na rynkach zagranicznych. —
 Zarobki olbrzymiej większości obywateli są
 dziś znacznie niższe od tego, co by należało
 przyjąć za rozsądne minimum egzystencji. Wy-
 datki państwa i jednostek samorządowych zo-
 stały zredukowane do bardzo niskich granic.

RZĄD POLSKI PROWADZI POLITYKĘ OSZCZĘDNOŚCI

Stosowane jest budżetowanie miesięczne, za-
 lecone w swoim czasie przez ekspertów amery-
 kańskich. Daleko idące oszczędności zostały u-
 czynione we wszystkich działach budżetu. —
 Zmniejszono ilość urzędników państwowych,
 skasowano szereg urzędów, w tem 2 minister-
 stwa, uposażenia urzędników państwowych zo-
 stały obniżone od 20 — 35 proc. Dzięki tym
 wysiłkom faktyczne wydatki państwa, które w
 okresie budżetowym 1929 — 30 wynosiły mi-
 lion dolarów 335 tysięcy w 1931 — 32 roku
 wyniosły już tylko milion dolarów 227 tysię-
 cy. Faktyczne dochody wynosiły w okresie
 budżetowym 1929 — 30 milionów dolarów 339

zaw w okresie 1931 — 32 milionów dolarów
 254.

To zmusza do stosowania dalszych oszczęd-
 ności.
 Polska nie wprowadziła ograniczeń dewizo-
 wych. Wprowadzenie jednak takich ograniczeń
 przez sąsiadnie państwa było powodem, że od
 pływ obcych kapitałów wyniósł ponad 50 mi-
 lionów w stosunku do stanu z 1930 roku. Przy
 takiej sytuacji rynku wewnętrznego — każdy
 znaczniejszy wydatek, któryby powiększył de-
 ficyt miesięcznego budżetu, musiałby spowodować
 dezorganizację aparatu państwowego.

KONIECZNOŚĆ UTRZYMANIA STALEJ WALUTY

Utrzymanie stałości waluty wymagało i
 wymaga daleko idącej deflacji. Dzięki takiej
 polityce Bank Polski utrzymuje nakazaną statu-
 tem proporcję pokrycia i obiegiem. Jednakże
 równowaga w tej dziedzinie osiągnięta
 została na bardzo niskim poziomie obiegu
 i pokrycia. Obieg biletów Banku Polskiego w
 końcu 1930 roku wynosił milionów dolarów
 183., na 20 listopada 1932 roku milionów dol-
 arów 108.

Utrzymanie pokrycia przynajmniej na po-
 ziomie obecnym winno być uważane za nieod-
 zowne dla zachowania stałości waluty i mo-
 żliwej dokonywania wyplat zagranicznych. —
 Transfer sumy, przypadającej 15 grudnia, —
 mógłby pociągnąć pod względem tym bardzo
 ujemne konsekwencje.

Wobec całkowitego zahamowania między-
 narodowej cyrkulacji kapitałów Polska może
 pokrywać swe płatności zagraniczne tylko dzie-
 ki eksportowi swych towarów. Eksport ten na
 potyka na coraz większe trudności. Eksport
 polski — w przeważającej mierze rolniczy i su-
 rowcowy — szczególnie się zdeprecjonował na
 skutek spadku cen. Cyfr wywozu i przywozu
 polskiego ilustrują ten stan rzeczy.

Wywóz w roku 1928 wyniósł milionów dol-
 arów 288, za 10 miesięcy 1932 roku — mi-
 lionów dolarów 100.

Kontyngentowanie importu, zakazy przywo-
 zu oraz wysokie bariery celne napotymane są
 przez eksport polski na niemal wszystkich ryn-
 kach.

KUPIJEMY W AMERYCIE 10-KROTNE WIĘCEJ, NIŻ SPRZEDAJEMY

Stosunki handlowe Polski ze Stanami Zjed-
 noczonymi układają się w ten sposób, że Pol-
 ska kupuje 10-krotnie więcej, niż sprzedaje w
 Stanach Zjednoczonych. W latach 1927 — 28
 wynikające stąd saldo na korzyść Stanów Zjed-
 noczonych było pokrywane dzięki dopływowi
 do Polski amerykańskich kapitałów długoter-
 minowych. Poważną rolę w bilansie płat-
 niczym Polski odegrały przesyłki pieniężne,
 emigrantów polskich, osiedlających się w Sta-
 nach Zjednoczonych. Od roku 1929 dopływ ka-
 pitałów amerykańskich do Polski ustał. Ograni-
 czenie emigracji do Stanów Zjednoczonych, ist-
 niejące od roku 1922, poza innymi ważnymi
 konsekwencjami dla Polski, zaczęło również
 powodować spadek przesyłek pieniężnych emi-
 grantów. Obsługa zaciągniętych w Stanach
 Zjednoczonych przez rząd i samorządy pol-
 skie pożyczek rynkowych — (market loans) —
 wymaga stałych rocznych płatności, wyno-
 szących rocznie około milionów dolarów 14, —
 czyli milionów złotych 130. Bilans płatniczy
 Polski w stosunku do Stanów Zjednoczonych
 wykazuje bardzo poważne saldo na korzyść
 tych ostatnich.

Z powyższych cyfr jasno wynika, że Pol-
 ska dla pokrycia swych płatności wobec Sta-
 nów Zjednoczonych, które nawet bez rat z ty-
 tułu długów wobec Stanów Zjednoczonych są
 bardzo znaczne, musi uzyskiwać odpowiednie
 czynne saldo handlowe z innymi krajami. Jak
 to było wskazane powyżej, staje się to obec-
 nie coraz trudniejsze.

KONIECZNOŚĆ ZACHOWANIA RATY 15 GRUDNIA

Troska o zachowanie zdolności płat-
 niczej kraju, a w szczególności o zapew-
 nienie na przyszłość możliwości dalsze-
 go integralnego regulowania wszelkich
 zobowiązań zagranicznych, wynikają-
 cych ze stosunków handlowych i po-
 żytek, zaciągniętych na rynku, a w pierw-
 szym rzędzie na rynku amerykańskim, —
 jest powodem zwrócenia się rządu do
 rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie
 odroczenia płatności raty.

W świetle przytoczonych cyfr staje
 się oczywistym, że korzyści, jakie stąd
 wynikają dla obywateli Stanów Zjedno-
 czonych wielokrotnie przewyższają te
 obciążenia, któreby mogło dla nich po-
 ciągnąć zapłacenie raty. — Rząd polski
 jest głęboko przekonany, że stanowisko
 jego spotka się z całkowitem zrozumie-
 niem w Stanach Zjednoczonych, i że
 rząd i kongres zechcą rozważyć przy-
 chylnie sprawę zakomunikowania wszel-
 kich dalszych danych i informacji, które
 byłyby mogły okazać potrzebne oraz
 chętnie rozważy wspólnie z rządem Sta-
 nów Zjednoczonych formę, w jaką od-
 roczenie mogłoby być ujęte.

ROKOWANIA HANDLOWE Z SOWIETAMI

WARSAWA (tel. wł.) Jak się dowi-
 duje Agencja Iskra, dnia 12-go bm. wy-
 jeżdża z Moskwy do Warszawy delegacja
 sowieckiego Wnieściorgu dla prowadzenia
 rokowań handlowych i dla przedłużenia u-
 mowy Sopotortorgu. Rokowania rozpoczną
 się najazutem po przyjeździe pełnomocników
 sowieckich w dniu 13-go bm. i zakończone
 zostaną przed świętami.

PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWEJ

WARSAWA (tel. wł.) Min. Poczt i
 Telegrafów zamierza podwyższyć opłatę
 pocztową na listy zagraniczne od dnia 1-go
 stycznia 1933 z 60 na 80 gr.

POCHÓD BEZROBOTNYCH NA PARYŻ

PARYŻ. PAT. — W piątek w Izbie De-
 putowanych miała być przyjęta delegacja
 bezrobotnych w celu przedstawienia swych
 żądań. Z inicjatywy partji komunistycznej
 oraz centralnego komitetu bezrobotnych
 zorganizowano przed południem w St. De-
 nis wielką manifestację. Już od godziny
 14 zaczęły się ukazywać liczne posterunki
 policji i gwardji republikańskiej, rozciąga-
 ły ścisły nadzór nad drogą, wiodącą do
 Paryża. O godzinie 15 bezrobotni ruszyli
 w pochód z transparentami, na których wi-
 dniał napisy: „Pracy lub chleba!” Wiece i
 pochód miały przebieg zupełnie spokojny.

RABUNEK SKLEPÓW ZYWNOSCIOWYCH

BERLIN. PAT. — W ciągu wczoraj-
 szego popołudnia splondorowano w Berlinie
 kilka sklepów z żywnością. Napady te w
 poszczególnych wypadkach miały zupełnie
 podobny przebieg. Grupy wynoszące li-
 czące zaledwie kilka osób, sterowanych
 przez personel sprzedający, odchodziły obla-
 dowane lupami. W jednym wypadku oprócz
 towaru zabrano również całą zawartość
 kasy. Nigdzie nie zdołano zatrzymać spraw-
 ców kradzieży.

ULEWA W NEAPOLI

NEAPOL. PAT. — Ulewne gieszcze spo-
 wodowały wylewy okolicznych rzek. Trzy-
 dnie bydcące zostały zalane przez wylew
 strumienia Sbaouzone. Wiele tysięcy nieroga-
 czynny utonęło. Woda spowodowała za-
 padnięcie się jezdnia na głębokość półtora
 metra oraz podmyła fundamenty wielu do-
 mostów, którym grozi zawałenie. Zarządzo-
 no natychmiast ewakuację zagrożonych
 budynków.

Z KOMISJI SEJMOWYCH

WARSAWA. PAT. — Na piątkowym
 posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagra-
 nicznych przyjęto w drugim i trzecim
 czytaniu szereg projektów ustaw ratyfika-
 cyjnych. W dyskusji nad projektem usta-
 wy w sprawie ratyfikacji umowy między
 Polską a Niemcami o małym ruchu gran-
 nicznym oraz nad projektem ustawy
 w sprawie ratyfikacji układu między Polską
 a Niemcami, dotyczącego zaprzestania dzia-
 łalności mieszanej trybunału rozjemcze-
 go, posłowie z Klubu Narodowego wysu-
 nęli szereg objętych, głosując przeciw raty-
 fikacji.

Następnie posel Czernichowski (BB)
 zreferował budżety Sejmu i Senatu, stwier-
 dzając, że ostatnio budżety te wykazują
 tendencję zniżkową.
 Następane posiedzenie komisji 14 grud-
 nia o godzinie 10.30.

WARSAWA. PAT. — Na piątkowym
 posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagra-
 nicznych przyjęto w drugim i trzecim
 czytaniu szereg projektów ustaw ratyfika-
 cyjnych. W dyskusji nad projektem usta-
 wy w sprawie ratyfikacji umowy między
 Polską a Niemcami o małym ruchu gran-
 nicznym oraz nad projektem ustawy
 w sprawie ratyfikacji układu między Polską
 a Niemcami, dotyczącego zaprzestania dzia-
 łalności mieszanej trybunału rozjemcze-
 go, posłowie z Klubu Narodowego wysu-
 nęli szereg objętych, głosując przeciw raty-
 fikacji.

KOMUNIKAT Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej

Dnia 8 grudnia 1932 r. odbyło się w pałacu
 X. Janusza Radziwiłła wspólne zebranie rad
 i czełnych stronnictwa prawicy narodowej, chrze-
 ścijańskiego stronnictwa rolników i zarządu
 głównego organizacji pracy państwowej.

Na zebraniu tem przedyskutowano szereg
 aktualnych zagadnień z dziedziny politycznej i
 gospodarczej i postanowiono zwrócić się do
 prezesa komitetu zachowawczego ks. Janusza
 Radziwiłła z prośbą o przedstawienie czynni-
 kom miarodajnym postulatów, wysuwanych
 przez sferę konserwatywną.

W toku rozpraw podniesiono z wielu stron
 konieczność ściślejszego zjednoczenia żywno-
 ścią zachowawczych i uchwalono jednomyślnie
 zwrócić się do komitetu zachowawczego z
 poleceniem opracowania zasad tej konsolidacji.
 Komitet zachowawczy, który odbył posiedze-
 nie w tym samym dniu pod przewodnictwem
 ks. Janusza Radziwiłła, przekazał te prace komi-
 sji, złożonej z senatorów Z. Leszczyńskiego,
 M. Sobolewskiego i St. Wańkowicza.

Stanowisko Francji i Anglii

PARYŻ. PAT. — Czynniki dyplomatyczne
 pracują obecnie nad ostatecznym sformu-
 lowaniem wspólnej decyzji Wielkiej
 Brytanji i Francji w sprawie długów wobec
 Stanów Zjednoczonych. Według kół dobrze
 poinformowanych, decyzja ta w głównych
 zarysach będzie miała następującą formę:
 Wielka Brytanja i Francja są zdecydowane
 zapłacić 15 grudnia ratę Stanom Zjedno-
 czonym. Obydwa mocarstwa postanowią je-
 dnak zgodnie oświadczyć, że spłata ta jest
 ostatnią, jaka będzie dokonana Stanom Zje-
 dnoczonym na podstawie układów, zawar-
 tych poprzednio między 3 państwami. Na-
 tychmiast po uiszczeniu raty oba państwa
 płatnicze zamierzają zażądać jak najprę-
 dziej zwolnienia konferencji angielsko-francusko-
 amerykańskiej, celem rozpatrzenia
 nie redukują obecných zobowiązań, lecz o-
 statecznej likwidacji operacji, biorąc za
 podstawę układ lokarnieński oraz należność
 18 miliardów należnych od Rzeszy z tytułu
 reparacji, a których przekazanie wierzy-
 cielowi amerykańskiemu spowodowałoby
 ostateczną rozstrzygnięcie kwestji długów
 wojennych.

Sprawa reformy rolnej w Polsce Przed forum Ligi Narodów

GENEWA. PAT. — Rada Ligi Naró-
 dów zajęła się raportem komitetu Rady,
 złożonego z przedstawicieli Japonji jako
 sprawozdawcy i reprezentantów Wiel-
 kiej Brytanji i Włoch w sprawie reformy
 rolnej w Polsce. Komitet stwierdza
 m. in., że w ostatnich latach nastąpiła
 częściowa rektyfikacja dysproporcji, ist-
 niejącej pomiędzy udziałem w reformie
 rolnej posiadaczy ziemskich — należą-
 cych do większości i posiadaczy ziem-
 skich mniejszościowych, dysproporcji,
 spowodowanej tem, że wielka własność
 ziemiska która w pierwszym rzędzie pod-
 legać miała reformie rolnej — należy po-
 większej części do Niemców. Komitet
 proponuje wstrzymanie wywaszczania
 5500 ha w województwie poznańskim i
 3900 ha w województwie pomorskiem.
 Proponując metodę globalną załatwienia
 sprawy, komitet odrzuca metodę indywi-

W PRZEDNIU ROZŁAMU PARTJI HITLERA

Gazeta Lwowska (287) zastanawia się nad stosunkiem rodziców do szkoły: Rodzice od szeregu lat przyzwyczajali się patrzeć na szkołę, jako na pewnego rodzaju instytucję patentową, od której zależała kariera i powodzenie materialne młodego człowieka.

Niemniej fałszywe było nastawienie rodziców w sprawach wychowania. Niezadanie było zadaniem rodziców wyrażać formalne zdumienie, iż nauczyciel, czy wychowawca śmie się wogóle mieszać do wychowania ich dziecka.

W tych warunkach (a jest to stosunek do szkoły najbardziej rozpowszechniony) nie można mówić o wspólnych szkołach z rodziną. Z drugiej zaś strony jak najściślejsza współpraca szkoły i rodziny jest obecnie potrzebna, jak nigdy.

Dziecko tylko przez kilka godzin dziennie pozostaje pod wpływem nauczyciela, najdłuższy zaś okres młodości spędza w domu rodzicielskim.

Toż wysunięta niedawno myśl zorganizowania planowej propagandy wśród rodziców na rzecz nowej szkoły i nowego wychowania jest jednym z konkretnych sposobów, zmierzających do usunięcia stworzonej przez niemądrą tradycję przeproś między szkołą a domem.

„Szkoły dla rodziców nie są wynalazkiem polskim: istnieją one od szeregu lat w Ameryce. Czy ten sposób nawiązywania łączności z rodzicami i oddziaływania na nich zaklimatyzuje się w Polsce, pokaże przyszłość.

W tymże dzienniku znajdujemy wiadomości o rozpoczętej w Warszawie pracy, mającej na celu zbliżenie rodziny ze szkołą:

Współpraca rodziców ze szkołą. Ubiegłego tygodnia wygłosiła w Warszawie w sali Towarzystwa Higienicznego p. ministrą Jędrzejowiczowa odczyt p.t.: „Nowa reforma szkolnictwa”. Był to pierwszy odczyt z cyklu pod hasłem: „Współpraca domu ze szkołą”, zorganizowanego przez „Zespół Rodziców”. Referat p. ministrów poprzedziło słowo wstępne, wypowiedziane przez gen. St. Kwasińskiego.

Sprawy wychowawcze wciąż są aktualne. Raz po raz cyfry statystyczne wskazują na coraz to nowe potrzeby. Czy niewie ktoś dokładnie, jaka jest w Polsce ilość dzieci upośledzonych? Ach, wielka!...

Dzieci upośledzone dzielą się na cztery grupy: głuchoniemi, ociemniałe, umysłowo niedorozwinięte i moralnie zaniedbane. Wykształcenie i wychowanie tych dzieci wymaga specjalnej szkoły i specjalnych nauczycieli. Szkół takich w Polsce jest dotychczas 69, w tem w województwach centralnych — 34, w wojew. wschodnich — 6, w zachodnich — 21, południowo-wschodnich — 8. Do szkół tych uczęszcza około 7000 młodzieży, w tem chłopców — 647 proc., dziewcząt — 35,3 proc.

Z ogólnej ilości dzieci, uczęszczających do szkół specjalnych, przypada na głuchoniemych — 17,9 proc., na ociemniałych — 4,6 proc., na umysłowo upośledzonych 55,2 proc. i 22,3 proc., na moralnie zaniedbanych.

Według przypuszczalnych obliczeń głuchoniemych mamy na ogół 42.000 (w tem blisko 1000 w wieku szkolnym), z tego w szkołach specjalnych kształci się zaledwie 1200 uczniów. Liczba zatem szkół specjalnych jest u nas za mała, jednakże narazie na to nie wiele poradzić możemy, zwłaszcza że i dla dzieci normalnych nie mamy miejsca.

Osoby obecne na zebraniu będą stanowiły duży Komitet Organizacyjny i założycielski i jako członkowie tego Komitetu złożą swe podpisy na „Akcje Erekecyjnym”, będącym dokumentem o znaczeniu symbolicznym i historycznym oraz kamieniem węgielnym nowej instytucji.

Niech w dniu tym, ważnym dla życia polskiego, w obłokach, które swiętym czerwonym przerył. W nas spokój. I tylko ręce składamy, i tylko usta stulamy w modlitwie złej o iperyt.

Są inne jeszcze wiersze Jerzego Zagórskiego. Takie jak: Zachód imaginacyjny, Pejzaż romantyczny, Religia, Sen czyli bitwa figur... Co powiedziecie o tych wierszach? Czy tytuły ich nie świadczą aż nadto dobitnie, jak bardzo odbiegają one od postulatów, które sztuce przysługują stawa teoretyk grupy Pionów — Stefan Jędrzychowski? Ale dla pewności przytoczę opinie K. W. Zawodzińskiego, który wiersze tego rodzaju scharakteryzował w sposób następujący:

Ich jaskrawość, ich dalekie przesłanie, ich przesylenie stylu metaforyzmem jest wrażliwością do rozmiarów elephan-tis (człedziectwem romantyzmu, wywijającego w tej spowolnionej formie swe pokrewieństwo z barokiem. Pokrewieństwo to nie są niawidome sąnym poetom i „Pejzaż romantyczny” Jerzego Zagórskiego) i na gruncie wileńskim wyrastają organicznie z bogatych tradycji barokowych i romantycznych.

Większość poezji Jerzego Zagórskiego przesycona jest temi właśnie pierwiastkami, które Stefan Jędrzychowski chciał by z poezji wyeliminować, chciałby je prosto wyćpić. Przesycona jest dlatego, że poezja nie może bez nich istnieć. Trzy czwarte wierszy Zagórskiego echu je supremacja psychologii, nie zaś ekonomii, socjologii i polityki. Nie są one repertażem, a właśnie przeżyciami jednostki, która nie umie rozdzielić w ko-

Jednym z koniecznych warunków zapewnienia skutecznej obrony całości i niepodległości jest silne lotnictwo.

Drogą zapewnienia tego celu jest jaknajwiększa popularyzacja idei lotniczej i jaknajszersze rozpowszechnienie lotnictwa jako sportu.

Gałęzią lotnictwa sportowego, mającego na celu wszelkie dane do spełnienia tych celów, jest szybownictwo.

Szybownictwo jest powołane do poruszenia już nietylko pewnych grup i ośrodków — lecz mas.

Jesteśmy w szybownictwie drugim państwem w centralnej i zachodniej Europie. Ustepujemy narazie tylko Niemcom.

Posiadamy główną szkołę szybowcową (zwaną popularnie „Akademią Szybowcową”) w Bezmiechowie, szkolącą kandydatów w trzech kategoriach A B i C, posiadającą uprawnienia w szkoleniu pilotów żaglowych i instruktorów szybowcowych. Oprócz tego powstały szkoły w Ustjanowej, w Polichnie pod Kielcami, na Winię Górze pod Nowym Sączem, w Małejowej pod Lwowem i Szybówisko w Grzegorzowie pod Wilnem.

Instytucją sportową, mającą na celu popularyzację i rozwój błękitnego sportu, szkolenie pilotów turystycznych i szybowców na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego, jest Aeroklub Wileński, afiliowany do Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Przy Aeroklubie Wileńskim utworzył się Okręgowy Komitet Szybowcowy w składzie przewidzianym dla O. K. S. to jest: dwóch przedstawicieli Aeroklubu (prezyskującego szybownictwo), po jednym przedstawicielu wojewódzkich Komitetów LOPP z Wilna i Nowogródka, oficer przysposobienia wojsk lotniczych w Wilnie jako kierownik i doradca fachowy, po jednym przedstawicielu zarządów organizacyjnych się kół szybowcowych i dwa uproszeni imieniem członkowie Komitetu Okręgowego Komitetu Szybowcowego jest władzą przełożoną dla wszystkich kół szybowcowych, tworzących się na terenie miast i gmin wiejskich.

Cała działalność organizacyjna i rozwój jowa szybownictwa na terenie Komitetu odbywa się przy poparciu Pana Wojewody Wileńskiego i Pana Wojewody Nowogródzkiego.

Kandydaturę na godność Prezesa Okręgowego Komitetu Szybowcowego raczył przyjąć Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Celem zapoznania rzeczowego z szybownictwem, organizacja szybownictwa i wytyczniami pracy rozwojowej, celem nadania wagi i aurytetytu nowej instytucji, celem zatwierdzenia składu organizacyjnego utworzonego Komitetu, celem nadania aktywności założenia Okręgowego Komitetu Szybowcowego charakteru poważnego i uroczego stego, odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 18 (punktualnie) w dużej sali Kuratorium Szkolnego Wileńskiego przy ul. Wolana Nr. 10 zebranie organizacyjne, na które zo stają zaproszone te osoby, któreby z tytułu urzędu, aurytetytu, powołania i zamiłowania oraz z tytułu wykonywanej stale żywej liwości sprawom rozwoju lotnictwa narodowego, mogłyby swoje stanowisko urzędowe, aurytetyt i wpływy wykorzystać dla rozwoju sportu szybowcowego.

Osoby obecne na zebraniu będą stanowiły duży Komitet Organizacyjny i założycielski i jako członkowie tego Komitetu złożą swe podpisy na „Akcje Erekecyjnym”, będącym dokumentem o znaczeniu symbolicznym i historycznym oraz kamieniem węgielnym nowej instytucji.

Niech w dniu tym, ważnym dla życia polskiego, w obłokach, które swiętym czerwonym przerył. W nas spokój. I tylko ręce składamy, i tylko usta stulamy w modlitwie złej o iperyt.

Są inne jeszcze wiersze Jerzego Zagórskiego. Takie jak: Zachód imaginacyjny, Pejzaż romantyczny, Religia, Sen czyli bitwa figur... Co powiedziecie o tych wierszach? Czy tytuły ich nie świadczą aż nadto dobitnie, jak bardzo odbiegają one od postulatów, które sztuce przysługują stawa teoretyk grupy Pionów — Stefan Jędrzychowski? Ale dla pewności przytoczę opinie K. W. Zawodzińskiego, który wiersze tego rodzaju scharakteryzował w sposób następujący:

Ich jaskrawość, ich dalekie przesłanie, ich przesylenie stylu metaforyzmem jest wrażliwością do rozmiarów elephan-tis (człedziectwem romantyzmu, wywijającego w tej spowolnionej formie swe pokrewieństwo z barokiem. Pokrewieństwo to nie są niawidome sąnym poetom i „Pejzaż romantyczny” Jerzego Zagórskiego) i na gruncie wileńskim wyrastają organicznie z bogatych tradycji barokowych i romantycznych.

Większość poezji Jerzego Zagórskiego przesycona jest temi właśnie pierwiastkami, które Stefan Jędrzychowski chciał by z poezji wyeliminować, chciałby je prosto wyćpić. Przesycona jest dlatego, że poezja nie może bez nich istnieć. Trzy czwarte wierszy Zagórskiego echu je supremacja psychologii, nie zaś ekonomii, socjologii i polityki. Nie są one repertażem, a właśnie przeżyciami jednostki, która nie umie rozdzielić w ko-

lotniczego Wilna i Nowogródka, nikogo z zaproszonych osób na zebraniu nie zbraknie, niech zaproszone osoby samą swoją obecnością zebranie uświetnią.

Na sali znajdować się będzie w dniu zebrania pierwszy szybowiec Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej „Wilmianeczka”, czajka duża, typu przejściowego do lotów żaglowych, matka przyszłych pokoleń szybowców.

Program zebrania obejmuje: 1) Zagajenie zebrania przez Pana Kuratora Wileńskiego Okr. Szkolnego. 2) Wybór Prezydium zebrania. 3) Referaty o lotnictwie sportowym i szybownictwie. 4) Zatwierdzenie składu organizacyjnego i osobowego O. K. S. przez zebranie. 5) Podpisanie przez zebranych „Aktu Erekecyjnego”. 6) Wołanie wnioski.

Tematem referatów będzie: 1) Zagadnienie rozwoju lotnictwa sportowego. Wygłosi por. pilot Janusz Meissner. 2) O lotach żaglowych i wytyczne organizacji szkolenia. Wygłosi inż. pilot Grzeszczyk, pierwszy organizator szybownictwa w Polsce. 3) Zagadnienie lotnictwa sportowego na ziemi Wileńskiej. 4) Referat organizacyjny Komitetu.

Jesteśmy w szybownictwie drugim państwem w centralnej i zachodniej Europie. Ustepujemy narazie tylko Niemcom.

Posiadamy główną szkołę szybowcową (zwaną popularnie „Akademią Szybowcową”) w Bezmiechowie, szkolącą kandydatów w trzech kategoriach A B i C, posiadającą uprawnienia w szkoleniu pilotów żaglowych i instruktorów szybowcowych. Oprócz tego powstały szkoły w Ustjanowej, w Polichnie pod Kielcami, na Winię Górze pod Nowym Sączem, w Małejowej pod Lwowem i Szybówisko w Grzegorzowie pod Wilnem.

Instytucją sportową, mającą na celu popularyzację i rozwój błękitnego sportu, szkolenie pilotów turystycznych i szybowców na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego, jest Aeroklub Wileński, afiliowany do Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Przy Aeroklubie Wileńskim utworzył się Okręgowy Komitet Szybowcowy w składzie przewidzianym dla O. K. S. to jest: dwóch przedstawicieli Aeroklubu (prezyskującego szybownictwo), po jednym przedstawicielu wojewódzkich Komitetów LOPP z Wilna i Nowogródka, oficer przysposobienia wojsk lotniczych w Wilnie jako kierownik i doradca fachowy, po jednym przedstawicielu zarządów organizacyjnych się kół szybowcowych i dwa uproszeni imieniem członkowie Komitetu Okręgowego Komitetu Szybowcowego jest władzą przełożoną dla wszystkich kół szybowcowych, tworzących się na terenie miast i gmin wiejskich.

Cała działalność organizacyjna i rozwój jowa szybownictwa na terenie Komitetu odbywa się przy poparciu Pana Wojewody Wileńskiego i Pana Wojewody Nowogródzkiego.

Kandydaturę na godność Prezesa Okręgowego Komitetu Szybowcowego raczył przyjąć Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Celem zapoznania rzeczowego z szybownictwem, organizacja szybownictwa i wytyczniami pracy rozwojowej, celem nadania wagi i aurytetytu nowej instytucji, celem zatwierdzenia składu organizacyjnego utworzonego Komitetu, celem nadania aktywności założenia Okręgowego Komitetu Szybowcowego charakteru poważnego i uroczego stego, odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 18 (punktualnie) w dużej sali Kuratorium Szkolnego Wileńskiego przy ul. Wolana Nr. 10 zebranie organizacyjne, na które zo stają zaproszone te osoby, któreby z tytułu urzędu, aurytetytu, powołania i zamiłowania oraz z tytułu wykonywanej stale żywej liwości sprawom rozwoju lotnictwa narodowego, mogłyby swoje stanowisko urzędowe, aurytetyt i wpływy wykorzystać dla rozwoju sportu szybowcowego.

Osoby obecne na zebraniu będą stanowiły duży Komitet Organizacyjny i założycielski i jako członkowie tego Komitetu złożą swe podpisy na „Akcje Erekecyjnym”, będącym dokumentem o znaczeniu symbolicznym i historycznym oraz kamieniem węgielnym nowej instytucji.

Niech w dniu tym, ważnym dla życia polskiego, w obłokach, które swiętym czerwonym przerył. W nas spokój. I tylko ręce składamy, i tylko usta stulamy w modlitwie złej o iperyt.

Są inne jeszcze wiersze Jerzego Zagórskiego. Takie jak: Zachód imaginacyjny, Pejzaż romantyczny, Religia, Sen czyli bitwa figur... Co powiedziecie o tych wierszach? Czy tytuły ich nie świadczą aż nadto dobitnie, jak bardzo odbiegają one od postulatów, które sztuce przysługują stawa teoretyk grupy Pionów — Stefan Jędrzychowski? Ale dla pewności przytoczę opinie K. W. Zawodzińskiego, który wiersze tego rodzaju scharakteryzował w sposób następujący:

Ich jaskrawość, ich dalekie przesłanie, ich przesylenie stylu metaforyzmem jest wrażliwością do rozmiarów elephan-tis (człedziectwem romantyzmu, wywijającego w tej spowolnionej formie swe pokrewieństwo z barokiem. Pokrewieństwo to nie są niawidome sąnym poetom i „Pejzaż romantyczny” Jerzego Zagórskiego) i na gruncie wileńskim wyrastają organicznie z bogatych tradycji barokowych i romantycznych.

Większość poezji Jerzego Zagórskiego przesycona jest temi właśnie pierwiastkami, które Stefan Jędrzychowski chciał by z poezji wyeliminować, chciałby je prosto wyćpić. Przesycona jest dlatego, że poezja nie może bez nich istnieć. Trzy czwarte wierszy Zagórskiego echu je supremacja psychologii, nie zaś ekonomii, socjologii i polityki. Nie są one repertażem, a właśnie przeżyciami jednostki, która nie umie rozdzielić w ko-



W dniu wczorajszym odbyło się w sali Rady Miejskiej przedstawienie „Daniel” Wyspiańskiego w wykonaniu zespołu teatru im. Żeromskiego. Przedstawienie to zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzpłitej Ignacy Mościcki.



Zdjęcie nasze przedstawia emocjonujący moment grozy w trzeciej scenie, gdy Baltazar (allegoryczna postać jednego z b. zaborców) jest przerażony na widok buntu uciesionego ludu.

TAJEMNICA OBŁAKANEJ AKTORKI

Czy Marcela Romee naprawdę zginęła?

Parzył wstrząsła wiadomości o tragicznej śmierci tej młodej artystki, która, jak donosiliśmy wczoraj, rzuciła się do Sekwany i utonąła? Kilka dnienników paryskich utrzymuje z całym uporem, że Marcela Romee żyje. Inne przypominają że zapomniane, lub nieznanne epizody, jakie zlamaly wielką karierę artystki.

Marcela Romee, od dwunastego roku życia uczennica paryskich szkół aktorskich była uważana za przyszłą wielką gwiazdę sceny francuskiej. Wiadomo czem w wielkim świecie teatralnym Paryża jest „Komedja Francuska” — ten klasyczny teatr, zrzeszenie, kolegium zarazem najświetniejszej sił aktorskich Francji. Młodzianka artystka była członkiem Komedji, była powszechnie uważana za przyszłą gwiazdę świata scenicznego Francji. Wszystkie wiedzą, choć u nas może nie zdają sobie sprawy z tego jak wielką jest rola we Francji i w świecie oficjalnym Paryża takiej gwiazdy sceny, jak niegdys Sorel czy Sarah Bernhardt. Taka karjera stała otworem przed Romee. Było to jeszcze półtora roku temu. Niemal niespodzianie przychodzi wiadomości że Romee wycofuje się z teatru. I zaraz inna: że oddano ją do sanatorium dla obłąkanych.

Z tego sanatorium na krańcach Paryża, w Vesinet, wyszła Romee po raz ostatni jedyny dnia 3 b.m. by rzucić się w plynacy u jej murów nurt Sekwany. Od tej chwili nie widział jej nikt.

„NAJZIWIENIEJSZE SZALEŃSTWO ŚWIATA”

W medycynie nie jest osobniony wypadek tej szczególnej choroby, jakiej uległa Romee. Ale jest niezmiernie rzadki. Gdy były w szpitalu, zjeżdżali się najwybitniejsi psychiatry nawet z Ameryki, by studiować niezwykły wypadek tej choroby.

Polega ona na tem, że dotknięty nią sadzi że jest pewną osobą jakiegoś dramatu. Wzywa się w tę rolę. Wielec artyści wiedzą, że nie dość jest wyuczyć się swej roli. Trzeba się w nią i wżyć. Jeden z profesorów Komedji Francuskiej L. ujął to jeszcze głębiej. Człowiek ma grać jakąś postać — uczył — musi stać się, by wszystko co robi, nietylko na scenie, ale w życiu było w czasie kreowania danej roli, dostosowane do psychiki bohatera. Będąc w restauracji, czy kinie musi się tak zachowywać, jakby to zrobil Hamlet, czy Skapiec moljerowski, czy Ofelja...

Najpotężniejszą uczennicą teorii profesora L. była właśnie Marcela Romee.

„OFELJA”

Poczęła ona praktykować w całej pełni teorię swego profesora. I wówczas wpadła w owe szaleństwo.

Przez cały czas swej choroby grała niezmiernie jakości rolę. Siegała do stalego repertuaru literatury. Nic nie było gdy grała rolę o pogodnym charakterze. Niestety, przeważały tragiczne. Wówczas chora słabła, chodząca wycieńczona. Imaginacja oddziaływała tu na zdrowie. Lekarze nie widzieli co robić. Artyści byli przejeź: gdyby można ją było wpaść przyjąć na scenę — opowiada dziś jeden z artystów szalał: nigdy nie widziano naprawdę tak fenomenalnej, wprost fantastycznie fenomenalnej odtwórczyni bohaterek dramatów. Cały świat artystyczny Paryża marzył o jej odratowaniu.

Aż wreszcie rozpoczęto specjalną kurację. W sanatorium zainstalowano cały sztab ludzi. Chodzilo o to, by

od roli tragicznych przeszła Romee do coraz mniej tragicznych, coraz bardziej pogodnych, potem do coraz bardziej zdziwionych, nowoczesnych. Wreszcie miało jej poddać rolę w sztuce specjalnie na pisanie: były to jej własne dzieje. W ten sposób myślano o przeprowadzeniu jej powoici z powrotem w świat rzeczywisty.

Przez parę miesięcy eksperyment dawał najlepsze rezultaty. Ale następowały opadnięcia: Romee przypominała sobie swe role tragiczne. Potem wracała do poddawanych jej ról. Aż wreszcie dwa tygodnie temu wróciła do swej ulubionej roli Ofelji. I wówczas, dzięki chwilowej nieostrożności pielęgnarzy, uczyniła to, czem grozi owa choroba: wymknę-

ła się ze szpitala prosto ku wodom Sekwany. Utonęła, jak Ofelja w wielkim dramacie Szekspira...

Jak wielkie wrażenie uczynił ten fakt, zwała szcza wśród przyjaciół Romee, o tem może świadczyć choćby to, że nie wierzą oni w jej śmierć. Dotąd nie znaleziono jej ciała — mówią. Była ona niegdys wielką sportsmenką: świetnie pływała. Znanem jest, jak trudno przychodził popełnić samobójstwo przez utopienie się, człowiekowi, który pływa.

Ale wczucie się w rolę było bodaj silniejsze u młodej artystki, niż zmysł samozachowawczy. Pozostała ona przestroga: nie można zbyt bezwarunkowo żądać od młodych bardzo aktora takiego „zespolenia się z rolą” jak tego chciał profesor L. Może to zalać młode psychiki, najświetniejsze talenta.

PREST

K. K. O.

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wilna

ul. ADAMA MICKIEWICZA 11.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe w złotych obiegowych, dolarach i złotych w zlocie.

Wkłady oszczędnościowe przyjmuje od 1-go złotego poczynszy. Płaci solidne oprocentowanie. Wypłaca na każde żądanie BEZ OGRANICZENIA SUMY. Zapewnia tajemnicę wkładów.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto całym swoim majątkiem

Wkłady oszczędnościowe złożone w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Wilna są wolne od podatków i od zajęć sądowych i administracyjnych. Biura Kasy dla dogodności publiczności są czynne i w GODZINACH WIECZOROWYCH. Prowadzi rachunki czekowe, oraz wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości. Prowadzi Zakład Zastawniczy (Iombard) przy ul. Trockiej Nr. 14 (Mury po-Franciszk.).

Suma złożonych wkładów na dzień 1 grudnia 1932 roku SIĘGA WYSOKOŚCI ZŁ. 4.784.429.47.

Jerzy Zagórski nie ma pionu

Jerzy Zagórski jest poetą. Prócz tego — studentem praw, krytykiem i redaktorem „Pionów”. Piony zaś są miesiecznikiem, ukazującym się przy Kurjerze Wileńskim. Podtytuł Pionów brzmi: miesiecznik Zagarystów. Zagaryści zaś to była grupa młodych literatów, która w zeszłym roku wydawała miesiecznik Zagary. Jego podtytuł głosił: „miesiecznik idącego Wilna poświęcony sztuce”. Zagary określiły swoje zadania temi słowy: „Nie tworzymy grupy, szkoły, kierunku. Łączymy nas wspólny wysiłek raczej, niż jego charakter. Fakt, że piszemy czy malujemy, a nie — że piszemy i malujemy tak lub inaczej”.

Słowa te, jak dostarczamy, nie zamysłowały żadnego programu. Tak samo mniej więcej w roku 1919 (o, jakże to dawno!) prezentowali się publiczności poeci Skamandra n° swoim wieczorze inauguracyjnym.

Nie mamy żadnego programu, — mówili wówczas Lechon. — nie tworzymy grupy, ani kierunku. Wielbimy romantyczne blaski zachodzącego słońca, ale zachycamy się również swistem lokomotywy i łoskotem śmigła aeroplanu.

A Julian Tuwim wtórował mu: Nie stracił czasu romantyczny śmieć, Róż i słowików, rusalek i goplan, Lecz coraz gdzieś jarek życia pęd: Tam, gdzie jest księżyc, jest i aeropl. an.

Ach, jakie to było świeże! Goplan — aeroplan: co za rym niezwykły! Któryż poeta przed Tuwimem rymował w ten sposób?

Skamandra — wiemy. Wiemy też, że wszyscy są wielkimi poetami, których twórczość stanowi epokę w rozwoju poezji polskiej. Rzecz tylko w tem, że rozeszli się, że każdy poszedł swoją drogą, aby stać się wielkim poetą.

Jerzy Zagórski rymuje dzisiaj zgrabnie, niż Tuwim w roku 1919. Krokodylał — wyład — plyną. Zarzys — Antares. Mahometa — metach. Turcji — nasturcje. Morza szum i kule dum — dum. Rzecz tylko w tem, że nie wziął dotychczas absyktu z grupy. Przeciwnie, z Zagarów se mit en ménage w Pionach, których jest gospodarzem, a które tem różnią się od Zagarów, że żądają od swych współpracowników twardego pionu ideowego. Co ma być tym pionem, opowiada choćby Stefan Jędrzychowski w artykule p.t. „Jednostka i kolektyw w sztuce”. Wybieram artykuł Jędrzychowskiego dlatego, że mówi o sztuce, a przede wszystkim o sztuce, że jest też te doktorem Pionów. Jeżeli jako redaktor umieszcza artykuł swego kolegi, zapewne solidaryzuje się z jego poglądami. Streszcze w kilku zdaniach poglądy Stefana Jędrzychowskiego:

1) Nauki społeczne winny wkroczyć do dzieł artystycznych. Supremacja ekonomii, socjologii i polityki winna zastąpić dotychczasową supremację psychologii i fizjologii w literaturze.

2) Sztuka przyszłości jest dobrze robione dziennikarstwo: reportaż, fotomontaż, Bunkietne notowanie faktów życia rzeczywistego. Precz z fikcją.

3) Fabuła staje się zbędnym elementem dzieła artystycznego. Przecięża jed-

nostki są niepotrzebne. Jednostka musi roztopić się w kolektywie.

4) Indywidualizm jest szkodliwy, wiodaw bowiem w wielu umysłowościach przesady, które trzymają się tam, mocniej i głębiej, niż jakiegokolwiek in-

gatunkowego pokrewieństwa z ludźmi. Trwa jeszcze wojna w obłokach, które swiętym czerwonym przerył. W nas spokój. I tylko ręce składamy, i tylko usta stulamy w modlitwie złej o iperyt.

Są inne jeszcze wiersze Jerzego Zagórskiego. Takie jak: Zachód imaginacyjny, Pejzaż romantyczny, Religia, Sen czyli bitwa figur... Co powiedziecie o tych wierszach? Czy tytuły ich nie świadczą aż nadto dobitnie, jak bardzo odbiegają one od postulatów, które sztuce przysługują stawa teoretyk grupy Pionów — Stefan Jędrzychowski? Ale dla pewności przytoczę opinie K. W. Zawodzińskiego, który wiersze tego rodzaju scharakteryzował w sposób następujący:

Ich jaskrawość, ich dalekie przesłanie, ich przesylenie stylu metaforyzmem jest wrażliwością do rozmiarów elephan-tis (człedziectwem romantyzmu, wywijającego w tej spowolnionej formie swe pokrewieństwo z barokiem. Pokrewieństwo to nie są niawidome sąnym poetom i „Pejzaż romantyczny” Jerzego Zagórskiego) i na gruncie wileńskim wyrastają organicznie z bogatych tradycji barokowych i romantycznych.

Większość poezji Jerzego Zagórskiego przesycona jest temi właśnie pierwiastkami, które Stefan Jędrzychowski chciał by z poezji wyeliminować, chciałby je prosto wyćpić. Przesycona jest dlatego, że poezja nie może bez nich istnieć. Trzy czwarte wierszy Zagórskiego echu je supremacja psychologii, nie zaś ekonomii, socjologii i polityki. Nie są one repertażem, a właśnie przeżyciami jednostki, która nie umie rozdzielić w ko-

Wiersz ten jest niewolniczem naśladowaniem Peipera. Można by znowu przytoczyć uwagę K. W. Zawodzińskiego: „zacięta pogarda logiki, ignorancja poezji i badań naukowych w tej dziedzinie”. Przystępując do pisania powyższego wiersza, musiał sobie Zagórski powiedzieć:

— Tam do diabła! Nie wolno mi za pominąć, że jestem redaktorem Pionów, że jestem studentem praw: muszę więc wiedzieć coś o socjologii, ekonomii i polityce. Odtóżmy na chwilę poezję dla pionu ideowego.

I kiedy Jerzy Zagórski odkłada poezję, pisze „CKM” albo „Odę na spadek

lektywie: „jakże uwierzyć w ludzkość, gdy z rosnącym niepokojem w sobie szukamy gatunkowego pokrewieństwa z ludźmi. Trwa jeszcze wojna w obłokach, które swiętym czerwonym przerył. W nas spokój. I tylko ręce składamy, i tylko usta stulamy w modlitwie złej o iperyt.

Są inne jeszcze wiersze Jerzego Zagórskiego. Takie jak: Zachód imaginacyjny, Pejzaż romantyczny, Religia, Sen czyli bitwa figur... Co powiedziecie o tych wierszach? Czy tytuły ich nie świadczą aż nadto dobitnie, jak bardzo odbiegają one od postulatów, które sztuce przysługują stawa teoretyk grupy Pionów — Stefan Jędrzychowski? Ale dla pewności przytoczę opinie K. W. Zawodzińskiego, który wiersze tego rodzaju scharakteryzował w sposób następujący:

Ich jaskrawość, ich dalekie przesłanie, ich przesylenie stylu metaforyzmem jest wrażliwością do rozmiarów elephan-tis (człedziectwem romantyzmu, wywijającego w tej spowolnionej formie swe pokrewieństwo z barokiem. Pokrewieństwo to nie są niawidome sąnym poetom i „Pejzaż romantyczny” Jerzego Zagórskiego) i na gruncie wileńskim wyrastają organicznie z bogatych tradycji barokowych i romantycznych.

Większość poezji Jerzego Zagórskiego przesycona jest temi właśnie pierwiastkami, które Stefan Jędrzychowski chciał by z poezji wyeliminować, chciałby je prosto wyćpić. Przesycona jest dlatego, że poezja nie może bez nich istnieć. Trzy czwarte wierszy Zagórskiego echu je supremacja psychologii, nie zaś ekonomii, socjologii i polityki. Nie są one repertażem, a właśnie przeżyciami jednostki, która nie umie rozdzielić w ko-

Wiersz ten jest niewolniczem naśladowaniem Peipera. Można by znowu przytoczyć uwagę K. W. Zawodzińskiego: „zacięta pogarda logiki, ignorancja poezji i badań naukowych w tej dziedzinie”. Przystępując do pisania powyższego wiersza, musiał sobie Zagórski powiedzieć:

— Tam do diabła! Nie wolno mi za pominąć, że jestem redaktorem Pionów, że jestem studentem praw: muszę więc wiedzieć coś o socjologii, ekonomii i polityce. Odtóżmy na chwilę poezję dla pionu ideowego.

I kiedy Jerzy Zagórski odkłada poezję, pisze „CKM” albo „Odę na spadek

funta”. Rozumiem Czesława Miłosza, gdy pisze o Żyrardowie. Ale dlaczego Zagórski pisze o spadku funta? Czyż o da taka nie sprzeciwia się teorii Jędrzychowskiego? Jędrzychowski twierdzi: reportaż, fotomontaż. „Zanik fikcyjności wyjdzie sztuce na dobre”. Ale oda Zagórskiego jest czystą fikcją:

Przez asfaltowe drogi polne Walji idzie milion ludzi niezadowolonych. Duke of Conaught szuka po Arrow parku ulubionego psa...

Gdzież tu reportaż? Gdzie fotomontaż? Czysta, romantyczna fikcja, zrodzona w duszy młodego poety, siedzącego przy swym stoliku gdzieś w wileńskim domu akademickim. Niema z niego wido ku na drogi asfaltowe Walji: jest góra Bouifalowa i wyboista Mała Pohulanka. Reportaż, proszę pana, to co innego. Jędrzychowski nam wytłumaczy: „umiejętne notowanie faktów życia rzeczywistego i konstruowanie z nich większych całości” — ot, co to jest reportaż.

Przez asfaltowe drogi polne Walji idzie milion ludzi niezadowolonych. Duke

Godzina 5-1a godz. 8-ma

ODCZYT DRA ROSEGO. W wileńskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbył się wczoraj odczyt przybyłego z Warszawy dra Adama Rosego, dyrektora departamentu ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa. Wszyscy wiedzą, że w każdym ministerstwie są „szare eminencje” fachowców, a i tak w Ministerstwie Rolnictwa jest właśnie Adam Rose, że wiele rzeczy pochodzących z byłego państwa radziwiłłowskiego wyszło z kancelarii dyrektora wydziału „Szara Eminencja” zjechała do Wilna z odczytem o obecnym stanie przelania rolnego, i wywiodła najczarniej sze horoskopy. Jest głębsza może racja w tem, że odczyt ten wygłoszono właśnie w Wilnie; nigdzie tak zdecydowanie nie stawia się zadania, by przewidywać przemysł i państwo użytkowało własne produkty rolnicze, nie sięgając do zagranicy. Dr. Rose — och, bardzo delikatnie — wywoził, że takie łatwiej nie jest, że trudno się zamykać w autarkii, że oswem, że robi się co można. Wilno jest miastem po staropolsku gościnnem: nikt w owym mieście nie wytracił, nie wyrwał się o wycich setkach tysięcy „płuków” na cukier polski, sprowadzanych z zagranicy, nie z naszego łnu. Odczyt byłby wtedy z ilustracją. Coprawda nie w myśl wywodów prelegenta.

Dr. Rose stwierdził, że obecne „ulgę” dla rolnictwa, to akcja na beneficjuszach bardziej, niż ogółu. „Ulgę” tego rodzaju byłyby znakomite dla lata temu, politycznie mniej więcej rok, jeszcze pozytywne osiem miesięcy. Co jednak było ważne, to stwierdzenie z tak miarodajnego źródła tego faktu, że przecież rolnik nie kłamie mówiąc, iż od trzech lat pracuje deficytowo. No, i kłoby pomyślał? zdziwi się inspektor podatkowy. W Danji jest tak samo, ciągnął Rose, z jedną różnicą: u nas ten deficyt wyraża się w niezaplaconym wekslu, w zalegającej racie podatkowej. W Danji małe konta bankowe. Oto ta mała różnica.

Najciekawszą częścią tego ciekawego naprawdę odczytu był to, co usłyszeliśmy o naszym eksporcie: Anglia rozszerzając postanowienia konferencji w Ottawie na Skandynawię, ruguje tam nasz węgiel. Grozi nam odwrócenie tego, co było w roku 1926, gdyśmy ten rynek zdobyli. Państwa rolnicze Danii i Szwecji organizują się dla zbytu swych płodów. Były próby, będą może, usunieć Polski z tej współpracy. Słresa dała nam tu narazie wygnana. W bloku państw agrarnych jesteśmy.

Gdy dziś w klubie Włoczęgów o godzinie ósmej słuchalem innego odczytu, to myślałem, że tak mniej więcej w pierwszych latach Niepodległości słuchali akademicy wroćeni z frontów wykładów Władysława Jaworskiego, tak samo Wielka Emigracja słuchac musieli w latach trzydziestych zeszłego stulecia dyskursów Juliana Niemcewicza, lub kilkunastoletni późniejszy Regent Ostrowski słów Margrabiego Wielopolskiego w Lipsku. O Polsce we współczesnej polityce światowej mówił Władysław Studnicki. — Głob, to jest bardzo wiele, ale Polska w tym globie — to stosunki polsko-niemieckie. Na te stosunki — och, jak to dobrze już wiedzą nasi czytelnicy — są w Polsce trzy zaprawy: jedna: jedno że takie jakie są, a nawet jeszcze bardziej zagnione, jeszcze bardziej wojenne niż są, to jest właśnie dobrze. Poгляд ten podzieliło kilka lat temu 70 procent Polski, dziś podziela go kilkadziesiąt exolowych Endeków. Drugim typem poglądu jest ten, że wprawdzie nie jest źle, że jest jak jest, ale inaczej być nie może. Ten pogląd wyraża dziś 99 procent opinii. I wreszcie jest pogląd grupy, która zaczęła się od kilku ludzi, a jednak wzrasta, a jednak ma przyszłość, że współpactwa polsko-niemieckie jest i konieczną i możliwą i którą podają jej realny plan: to jest właśnie Władysław Studnicki.

Są rzeczy, których strześć nie sposób. Na wykładzie Rosego darmo się oglądałem za mikrofonem krawężnik mikrofonu. To były rzeczy, których słuchać było warto. W głosnym salonie pp. Nagurskich, jednym z takich salonych polskiej inteligencji, o których „wyszydzeniu w powietrze” marzą niedowierzający z „Jutra Pracy”, brak mikrofonu przed Władysławem Studnickim, raz, krzyzał. Przez tę godzinę sześć czy ileś tam jest nadstojący polskich, nadawający bzdurki aferyzistów odczytowych, pokwiłki podjętych tanglow, horoskopy na wczoraj. Tego, co powinno być transmitowane na Raszyn, na całą, całą Polskę, tego słuchano raptem kilkadziesiąt ludzi.

Po herbarcie była dyskusja i zapytania. Wtedy swoją drogą należałoby mikrofon użyć cennieć przed, i wnieść go dopiero z powrotem, gdy zaczął odpowiadać profesor Studnicki. Milczenie rzadko kiedy nie bywa złem, ale zawsze jest choć „najmniejszym złem”. Mowa zaś, przez to że najmniejszym złem, nie jest przyswojenie srebrnem. Wprawdzie srebro spadło w cenę, nie, ale jednak do jakiego takiego poziomu.

NOWE KSIĄZKI

NA GWIAZDKI! Gąsiorowski Wacław — „Dobosz woltżerów” — Powieść historyczna z epoki napoleońskiej z rycinami A. Gawińskiego w barwnej oprawie. str. 172, cena zł. 5, w oprawie zł. 6. Wyd. Dom Książki Polskiej. „Dobosz woltżerów” jest pierwszą i jedyną powieścią W. Gąsiorowskiego, napisaną specjalnie dla młodzieży. Tematem powieści są dzieje młodego chłopca, Jacka Lubczyńskiego, wzięte z prawdziwego zdarzenia. Ojciec Jacka, oficer 7-go pułku Legii Nadwiślańskiej poległ w dalekiej Hiszpanii śmiercią walecznych. Jacek, chcąc ratować rodzinę, połączoną w wędzy, ucieka z domu, do wojska polskiego, które przez Litwę maszeruje na Moskwę wraz z Napoleonem (w r. 1812). — Po licznych i ciekawych przygodach w drodze Jacek trafia na popas pod Tykocinem, i szczęśliwym przypadkiem dostaje się do pułku woltżerów, gdzie zrobiono go dobozem. — Wielka armia francuska wraz z Polakami maszeruje pod Smoleńsk. Jacek wyróżnia się w marszu i na przegranych wojkowych dniach dostawa i wytrwaniem. Przy zdobyciu Smoleńska pułk woltżerów pierwszy dostaje się do twierdzy, ze swym dobozem na czele, który mimo ciężkiej rany, trzyma się brawurowo. — Napoleon objędyta pole bitwy, znajduje miejsce rannego doboza, każe przytoczemu lekarzowi zaopiekować się rannym, następnie odwieża go w szpitalu, dekoruje krzyżem i mianuje porucznikiem (fakt historyczny). Powrót do doboza do domu jest pełen radości i na tem kończy się powieść. — Książka wydana jest rycinami A. Gawińskiego, ozdobiona świetnymi rycinami A. Gawińskiego, w wykonaniu rotogravurów, będzie cennym upominkiem gwiazdkowym i dobrą lekturą dla dzieci od lat 10.

KRONIKA



S. BOTA Dnia 10 NMP Loret Jstro Danazego

Wschód słońca g. 7,17 Zachód słońca g. 14,58

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 9 GRUDNIA Ciśnienie średnie: 765. Temperatura średnia: -2. Temperatura najwyższa: 0. Temperatura najniższa: -3. Opad: 1,3 mm. Wiatr: północno-zachodni. Tendencja: wzrost. Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA P.I.M.-a

Zachmurzenie zmienne, miejscami opady śniegu. Nocą umiarkowany, — dniami lekkie mrozy. Słabe wiatry północno-zachodnie.

NABOZENSTWA

— MZA SW. AKADEMICKA. W niedzielę 11 bm. o g. 9 rano w kościele św. Jana będzie odprawioną msza św. przez J. E. ks. Metropolite Romualda Jalbrzyckiego.

URZĘDOWA

— NORMOWANIE POSTĘPOWANIA EGZEKUCYJNEGO. — W dniu 9 bm. pod przewodnictwem wojewody p. Bezkowicza odbyła się konferencja przewodniczących Wydziałów Powiatowych, z uczestnictwem prezesa Lbzy Skarbowej Ratyńskiego.

MIEJSKA

— CO BĘDZIE Z KOMUNIKACJĄ AUTOBUSOWĄ? — Bardzo niewyrażnie przedstawia się sprawa komunikacji autobusowej w mieście w roku 1933. „Arbon” zasadniczo nie wypowiedział umowy, niemniej jednak z dniem 2 stycznia miasto może być pozbawione komunikacji. Na No wy Rok przypada wpłata przez „Arbon” przewidzianych w umowie 150 tysięcy zł., tytułem dzierżawy. Z chwilą niewpłacenia należności, umowa staje się nieważną.

— CZESTOTLIWOŚĆ RUCHU AUTOBUSÓW.

— W związku z pogłoskami, że „Arbon” projektuje wycofanie z Wilna kilku autobusów, magistrat zwrócił się do dyrekcji „Arbonu” z oświadczeniem, że na żadne redukcje ruchu autobusowego w mieście nie pozwoli.

— Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO.

W ubiegłą niedzielę wieczorem grono lekarzy Pogotowia zgłaszało w ścisłym gronie długoletniego swego kolegi N. Jankowskiego, odchodzącego na inne stanowisko w mieście.

— POMNIK ADAMA MICKIEWICZA

Prace nad pomnikiem Adama Mickiewicza w Wilnie posuwają się naprzód. Artysta-rzeźbiarz Henryk Kupa wykonał już postać Wieszczka w gipsie, wysokości około 2 metrów.

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KOŁA PRZEDWZYSTKIEM I TUNGSRAM

Obecnie przystąpił do opracowywania postaci w rozmiarach pomnika — 5,30 metra. — Prace tego są już wykonane i odlane w gipsie dwie płaskorzeźby naturalnej wielkości i przygotowane szkice do następnych płaskorzeźb.

— DYMY „ARBONU”.

— W z związku z wynikiem badań szkodliwości gazów „Arbonu”, magistrat uzyskał od dyrekcji „Arbonu” zapewnienie, że w autobusach będą zmienione tłoki, przez co zmniejszy się ilość gazów, zatrzymujących powietrze w mieście.

WOJSKOWA

— ROCZNIK 1912. — Okazuje się, że wielu poborowych rocz. 1912 nie zgłosiło się do rejestracji, która zakończona została w dniu 1 grudnia. Obecnie lista są sprawdzane, w celu ujawnienia uchylających się.

AKADEMICKA

— Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń podaje do wiadomości, że rotary ogólnoakademickie będą 11 grudnia br. o godz. 7 rano w kościele św. Jana.

— AKADEMICKIE KOŁO MYSIJE PRZY USB.

— Akademiczkie Koło Kowian w Wilnie, podaje do wiadomości, że dzisiaj, w sobotę o godz. 19 w lokalu przy ul. Zamkowej 3 — 3, odbędzie się uroczysty obchód dziesięciolecia Koła.

— Z KOLA AKADEMICKO-DZISNIAN.

— Sekcja kulturalna oświatowa K. A. DZ. podaje do wiadomości członków, iż dnia 11 grudnia br. o godz. 11-tej odbędzie się w lokalu R. O. K. (Dominikańska 14) odczyt kł. Pietraszkiewicza Kazimierza na temat „Samowystarczalność włościan”. Goście mile widziani.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA”

— Komunikuje, że w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 4-tej pp. odbędzie się w Sali Śniadeckich USB, uroczysta Akademia ku czci Włoczęgów, Twórcy Przemysłu Naftowego Ignacego Łukasiewicza. Na program Akademii złożą się: odczyt p. prof. Jana Muszyńskiego pt.: „Życie i działalność Ignacego Łukasiewicza” i część koncertowa, w której wezmą udział: Chór Akademicki USB, Orkiestra Związku Studentów Rosjan USB, oraz wyśtepy solowe poszczególnych członków „Lechji”. Wstęp na Akademię bezpłatny.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA”

— Komunikuje, że w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bakstia 12 m. 3 Doroczny Tradycyjny Oplatek, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków — protektorów „Lechji” — Zarząd.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zarząd Sekcji Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego zawiadamia, że zebranie Sekcji odbędzie się dnia 11 grudnia o godz. 12 w pol. w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego ul. 3-go Maja 13 m. 7.

— ODCZYT POSŁA STARZAKA.

— W sobotę 10 grudnia 1932 r. o godzinie 19 w gmachu własnym przy ul. Kolejowej Nr. 19 zostanie wygłoszony wykład przez p. prezesa Zarządu Głównego Kolejowego Przystosowania Wojskowego, posła na Sejm Wł. Starzaka na temat: „Rzeczywistość polska. Czasy i ludzie”. Ze względu na osobę prelegenta, wzywa się wszystkich kapekwiaków wileńskich do bezcennego stawienia na wykład. Wstęp wolny.

— WILEŃSKIE TOWARZYSTWO DO ŚWIADZENIA ROLNYCH ZAWIADANIA.

— Zebranie Sekcji odbędzie się dnia 11 grudnia o godz. 12 w pol. w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego ul. 3-go Maja 13 m. 7.

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KOŁA PRZEDWZYSTKIEM I TUNGSRAM

— Zarząd Sekcji Szkolnictwa Średniego Związku Nauczycielstwa Polskiego zawiadamia, że zebranie Sekcji odbędzie się dnia 11 grudnia o godz. 12 w pol. w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego ul. 3-go Maja 13 m. 7.

— ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI ŚREDNICH I DROBNYCH NIERRUCHOMOŚCI M. WILNA

— Zarząd Komitetu zamierza w najbliższym czasie zamówić granit w jednym z kamieniołomów polskich (około 65 metrów sześciennych).

RÓŻNE

— KONSUL ANGIELSKI W WILNIE. Bawił w Wilnie konsul angielski w Warszawie p. Hamilton, który porozumiewał się z tutejszymi przedstawicielami Żydów w sprawie wstrzymania wycieczek do Palestyny. Przy tej okazji p. Hamilton zwrócił cały szereg instytucyj żydowskich.

Inauguracja „Wieczorów Powszechnych”

Sekcji Oświatowo-Kulturalnej przy Radzie Woj. BBWR

Odwołanie odczytu red. W. Spiczynskiego

Klub Społeczny niniejszem odwołuje zapowiedzianą na sobotę dnia 10 bm. czarną kawę i odczyt red. Wojciecha Spiczynskiego z Warszawy, z powodu niemożności przybycia do Wilna prelegenta. Powiadomienia o nowym terminie czarnej kawy i publikowane zostaną jak zwykle w prasie.

— DRĘCZENIE ZWIERZĄT.

— Wczorajsza służawica dała się szczególnie we znaki koniom poślęgowym. Na ulicach o większych wzniesieniach jak Wielka i Mała Pohulanka, Kalwaryjska i Zarzečna — biednie konie padały na zlodowaciałą jezdnię, wyrzucając jednocześnie ciężko naddane furgony. Zachowanie się woźniców, smagających bezbolesnie leżące zwierzęta wywoływało niejednokrotnie interwencje przechodniów.

— OPADY ŚNIEŻNE.

— W powiatach północnych spadł duży śnieg, co chwilowo utrudniało nawet komunikację.

— OPIEKA NAD UMYSŁOWO-CHORYMI.

— Z uwagi na to, że akcja rozmieszczania chorych umysłowo na prowincji u osób przywalających daje dobre rezultaty, w dniach najbliższych zbierze się komisja sanitarna, w celu omówienia możliwości rozszerzenia tej akcji.

— Podziękowanie.

— W dniu 1 grudnia r. b. za pośrednictwem Redakcji „Słowa” Pan kap Jerzy Siwkowski, do dyspozycji Komitetu Rodzicielskich Szkół Powz. Nr. 15 i 29 na Antokolu, złożył sumę zł. 200 (dwieście) z przeznaczeniem na urządzenie „gwiazdki” dla najbardziej zdziwoty szkolnej zł. 100 (sto) na sekcje dramatyczną zł. 100 (sto).

— DZIAŁALNOŚĆ WILNIAŃSKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA”

— Komunikuje, że w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bakstia 12 m. 3 Doroczny Tradycyjny Oplatek, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków — protektorów „Lechji” — Zarząd.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA”

— Komunikuje, że w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bakstia 12 m. 3 Doroczny Tradycyjny Oplatek, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków — protektorów „Lechji” — Zarząd.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA”

— Komunikuje, że w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bakstia 12 m. 3 Doroczny Tradycyjny Oplatek, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków — protektorów „Lechji” — Zarząd.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA”

— Komunikuje, że w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bakstia 12 m. 3 Doroczny Tradycyjny Oplatek, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków — protektorów „Lechji” — Zarząd.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA”

— Komunikuje, że w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bakstia 12 m. 3 Doroczny Tradycyjny Oplatek, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków — protektorów „Lechji” — Zarząd.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA”

— Komunikuje, że w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bakstia 12 m. 3 Doroczny Tradycyjny Oplatek, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków — protektorów „Lechji” — Zarząd.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO TOWARZYSTWA FARMACEUTYCZNEGO „LECHJA”

— Komunikuje, że w niedzielę dnia 11-go bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Bakstia 12 m. 3 Doroczny Tradycyjny Oplatek, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków — protektorów „Lechji” — Zarząd.

Wszystkim krewnym, współpracownikom, kuzynom i kolegom, o znanym, którzy w dala pogrzebu wzięli udział przy eksportacji zwłok

Nie zmiatać śniegu

Nareszcie spadł śnieg! My go w Wilnie czekamy zawsze, tęskniemy tak jak tylko ludzie po trafią tęsknić za słońcem. On jest naszym słońcem wtedy, gdy chmury, jak teraz, nie dają się przebić promieniom do ziemi, on rozświetla nasz krajobraz i biały jego odłbask pada przez okna do mieszkań i jaśniej się robi na duszy. Śnieg w Wilnie dzwoni „bubencykami” sanek i chciałoby się rankiem, gdy spać nie, pootwierać okna na jego powitanie, jak wiosną ku słońcu.

I oto ten ukochny w Wilnie śnieg postpnowany jest teraz jak nigdy dotąd. Cóż za bezmyślna unifikacja! Pisałiny do tem już niejednokrotnie. Co dobre jest w Krakowie, czy Poznaniu — to złe jest w Wilnie. Wiadomo, że 80 procent naszego ruchu ulicznego odbywa się zimą na płozach. Najwygodniejszą i przytem najbardziej doskonałą i przyjemną komunikacją. Zaden asfalt, kliniki, kostka, żadna idealna szosa nie zastąpi doskonałości dobrej sanny. — Cóż mówić o kocich łbach! A że nie pierwszy rok mieszkamy w Wilnie, więc wiemy, że tej sanny mamy rok — rocznie najmniej 4 miesiące. Trzecią część roku zatem. To coś znaczy. To ma znaczenie wprost gospodarcze. — Cóż to za względy administracyjne, dyktują rozporządzenia o zmianianiu śniegu z jedyń, wymiatania szczelne, wydobycia na powierzchni kocich łbów zbrukanego lodu, grudy, ślizgawicy, na której konie padają i kaleczą sobie nogi, zameczają się na śmierć, taszcząc ładowne sanie po piasku i kamieniu! A z boku, jak na śmiech, urągawisko, jak głupi dowiec stoją piramidy białego śniegu, skrzętnie zmiecione przez rozporządzenie „porządkowe”. Ładny porządek! 99 procent ludności kinie i dziwiwie się nad tem oczywistym nonsensem. Więc cui bono się to robi? — Przez unifikację rozporządzeń administracyjnych? Dlatego, że tak jest w Krakowie czy Poznaniu? To nie jest argument, bo to nie jest zdrowy rozsądek!

Doświadczona i wytrawna paserka Cha na Szuflanowa, osadzona na dłuższy czas w więzieniu, zaprzęgnęła swobody. Złożyła więc podanie do władzy: w domu pozostało kilkoro dzieci na pastwie losu; ciemną oheć i głód; najmłodsze już zmarło bez opieki; kto wie, może reszta podobny los czeka. Podanie było rzetelne, ale władze trudno wierzysz. Muszą naprzód sprawdzić. Doświadczona Szuflanowej okoliczność ta nie przyszła do głowy.

Jeszcze dłużej

— Dzieci paserki Wersockiej, u której mieszkała Szuflanowa. Owszem, dziecko Liby Wersockiej zmarło, ale nie było na pastwie losu, tylko pod opieką lekarza.

SPORT

KURS NARCIARSKI DLA DZIENNIKARZY I ICH RODZIN

Poczynając od dzisiejszego dnia do 15 bm. przyjmowane są zapisy na kurs narciarski dla dziennikarzy i ich rodzin, organizowany przez Oddz. Wileński Pol. Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych.

Kurs ten, przeznaczony dla początkujących i zupełnych analfabetów narciarskich, obejmuje sześć lekcji w terenie, poprzedzonych krótką „szuką zaprawą” w sali Ośrodka WF (Ludwisarska 4), łaskawie udzielonej przez Komendanta Ośrodka kpt. Ostrowskiego.

— ŻE ŻYJE — ZAWDZIĘCA ŻONIE.

Wczoraj targnął się na życie handlarz Sz. Fiszer zamieszkały przy ulicy Szawelskiej nr 98.

— ZŁODIĘCZA NA STRYCHU.

— Ze strychu domu przy ulicy Sofjańskiej 3 zapoznacza złamanie kłódki dokonana została kradzież łożka i siane czek sportowych łącznej wartości 50 zł. Kradzieży dokonali Drzewicki Jan i Niewiarowicz Jan (Pokołka 4), których z kradzonymi rzeczami zatrzymał policjant w czasie, gdy niekiedy ul. Zarzečna.

— STUDENT TARGNAŁ SIĘ NA ŻYCIE.

— Przy ulicy Brzeg Antokolski 3 ubiłował popełnić samobójstwo Józef Dąbrowski, student USB. (Wydział przy rodnico - matematyczny).

— WILNO. Weronika Szpakowska, miesz.

— W drodze nieznanymi steroryzowawszy Szpakowską nożem, zabrał jej wszystkie

Podstępny rabunek

— W drodze nieznanymi steroryzowawszy Szpakowską nożem, zabrał jej wszystkie

ASPIRINA przeciwko przebiegniom reumatyzmowi

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Jeszcze dłużej

Doświadczona i wytrawna paserka Cha na Szuflanowa, osadzona na dłuższy czas w więzieniu, zaprzęgnęła swobody.

— ŻE ŻYJE — ZAWDZIĘCA ŻONIE.

Wczoraj targnął się na życie handlarz Sz. Fiszer zamieszkały przy ulicy Szawelskiej nr 98.

— ZŁODIĘCZA NA STRYCHU.

— Ze strychu domu przy ulicy Sofjańskiej 3 zapoznacza złamanie kłódki dokonana została kradzież łożka i siane czek sportowych łącznej wartości 50 zł.

— STUDENT TARGNAŁ SIĘ NA ŻYCIE.

— Przy ulicy Brzeg Antokolski 3 ubiłował popełnić samobójstwo Józef Dąbrowski, student USB.

— WILNO. Weronika Szpakowska, miesz.

— W drodze nieznanymi steroryzowawszy Szpakowską nożem, zabrał jej wszystkie

Podstępny rabunek

— W drodze nieznanymi steroryzowawszy Szpakowską nożem, zabrał jej wszystkie



Primadonna operetki warszawskiej kreuje główną rolę w pięknej operetce Kalma na „Fijolek z Montmartru”.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Wielki na Pohulance dziś w sobotę 10 bm. o godz. 8-tej wiec gra „Zygmunta Augusta”, który zdobył sobie nie tylko uzna nie prasy i publiczności, ale nawet konkursowej komisji Ministerstwa Oświaty.

— TANI PONIEDZIAŁEK.

— W poniedziałek 12 bm. w teatrze na Pohulance po raz pierwszy po cenach znizonych grane będzie potężne arcydzieło Wypsińskiego „Zygmunta Augusta”.

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KOŁA PRZEDWZYSTKIEM I TUNGSRAM

— Zarząd Komitetu zamierza w najbliższym czasie zamówić granit w jednym z kamieniołomów polskich (około 65 metrów sześciennych).

RÓŻNE

— KONSUL ANGIELSKI W WILNIE.

— Bawił w Wilnie konsul angielski w Warszawie p. Hamilton, który porozumiewał się z tutejszymi przedstawicielami Żydów w sprawie wstrzymania wycieczek do Palestyny.

— ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI ŚREDNICH I DROBNYCH NIERRUCHOMOŚCI M. WILNA

— Zarząd Komitetu zamierza w najbliższym czasie zamówić granit w jednym z kamieniołomów polskich (około 65 metrów sześciennych).

Tragedja jakich wiele

W dniu wczorajszym sala Sądu Okręgowego w Wilnie była miejscem ciekawego procesu, o podłożu wybitnie erotycznym.

Trzęsą sprawę przedstawia się następująco: Wacław Osiniński, obecnie trzydziestoparoletni mężczyzna, wyemigrował przed wojną na jeszcze z Polski do Ameryki. Jak i wie-

lu wówczas innych, szukał wśród drapaczy chmur pracy i łatwego wzbogacenia się. Pracował w rozmaitych fabrykach, a oszczędzone kapitały lokował w banku.

Przyszła jednak wojna. Tysiące ochotników zaciąga się pod gwiazdasty sztandar, by jechać do Europy i walczyć po stronie koalicji.

Wraz z innymi, w huraganowym ogniu dział i huku pękających pocisków znalazł się Osiniński. Walczył jak i inni na froncie zachodnim, a gdy przyszedł pokój, wraca do Ameryki i w dowód położonych zasług na polu bitwy, uzyskuje od rządu amerykańskiego dożywotnią rentę w wysokości 50 dolarów miesięcznie.

To go jednak nie zadowala. Były żołnierz armii amerykańskiej jest przede wszystkim Polakiem i tęskni za Polską, wobec czego przy pierwszej okazji wraca do ojczystego kraju i nabuwszy folwark, osiada na stałe we wsi Grudowszczyzna, niedaleko od Trok.

W międzyczasie jako zamożny już gospodarz i kawaler, zapoznaje się z 17-letnią dziewczyną, niejaką Jadwigą Szubutówną. Znajomość ta niedługo już przeistacza się w bliższe stosunki, a z czasem Szubutówna jako przyszła żona zamieszkuje w domu Osinińskiego.

Niestety do wesela nie doszło, natomiast przyszła tragedia, której epilog rozegrał się wczoraj właśnie na sali sądowej.

Pewnego poranka, a ściślej mówiąc 15 czerwca br. znaleziono Osinińskiego w jego własnym mieszkaniu leżącego w kałuży krwi z przetrzezoną szyją.

Gdy odwołano go wólpriyotnego do szpitala, zdołał jeszcze wyszeptać, że strzelała do niego Szubutówna. Dlaczego to uczyniła — nie mógł wówczas powiedzieć, albowiem było to jego ostatnie słowo, wypowiedziane normalnie. Uszkodzenie kręgosłupa spowodowało u niego paraliż prawej połowy ciała oraz zanik słuchu i mowy.

Wczoraj Osiniński zeznawał jako świadek, ławę zaś oskarżonych zajęła Szubutówna.

Młoda i dość przystojna dziewczyna w długim zeznaniu, złożonym przed sądem wyjaśniła, że rzeczywiście strzelała do Osinińskiego i to z jego własnego rewolweru, lecz uczyniła to dopiero wówczas, gdy dowiedziała się, że ją porzucił i chce się ożenić z inną.

Przez cztery lata żyła z nim jak „żona z mężem”. Obiecywał, że się z nią ożeni. Wierzyła mu, dziewczęta naiwnością, że on zostanie jej mężem i dlatego wbrew woli swoich rodziców zgodziła się z nim zamieszkać.

Krytycznego dnia posłyszala jednak, że jest mu już niepotrzebna i może odejść. On zmarniał inną i będzie się starał o niej zapomnieć.

Wówczas dopiero nie zdając sobie sprawy, co czyni, porwała za rewolwer i wystrzeliła.

Strzały jak się okazało, nie były śmiertelne, tem niemniej uczyniły z kochanka stuprocentowego kalekę.

W wyniku rozpatrzenia całokształtu sprawy i wysłuchania świadków, sąd uwzględniając okoliczności łagodzące, a mia nowicie działanie w stanie afektu, skazał Szubutównę na 2 lata więzienia, zawiązując jej wykonanie tej kary na lat pięć.

Pozatem zasądził o oskarżonej na koszt życia Ogrńskiego 500 zł. tytułem powództwa cywilnego za koszt leczenia. P. w.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie X rewiru, zamieszkały przy ul. Wileńskiej Nr. 6, m. 28 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16-go grudnia 1932 r. od godz. 10 zrana w domu przy ul. Gdańskiej pod Nr. 3/5 odbędzie się powtórna licytacja ruchomości, należących do T-wa Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród żydów, dawniej „ORT” w Wilnie, składających się z dwóch maszyn tokarskich do metalu w dobrym stanie, oszacowanych na zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przeznaczony być może w dniu licytacji.

Komornik sądowy J. Fiedaj.

Stonimka

ZMIENIONY TRYB POSTĘPOWANIA KARNEGO W STAROSTWIE. — W Starostwie stonimskim wprowadzono nowy tryb postępowania w procesach karnoadministracyjnych, zbliżony do trybu posiedzeń sądowych.

W dniu 6 bm. odbyły się pierwsze rozprawy w sali konferencyjnej Starostwa.

ZAKOŃCZENIE REMONTU DOMU LUDOWEGO. — Dzięki staraniom i uśmiałym zabiegom władz IPW i WF remont wewnętrzny Domu Ludowego został, mimo ciężkiego kryzysu finansowego organizacji, całkowicie ukończony. Estetyczny wygląd wnętrza sali i foyer oraz garderobii, wywierają jaknajlepsze wrażenie na publiczności, która też chętniej teraz uczęszczać będzie na imprezy.

OBCHÓD CHOPINOWSKI. — W dniach 10 i 11 bm. odbędzie się dwa wieczory muzyczne, poświęcone naszemu i światowemu geniuszowi Fryderykowi Chopinowi. Kierownictwo muzyczne prowadzi p. Marja Malinowska.

Sprzedaj lokomobili

Magistrat miasta Stonima sprzedaje lokomobile systemu Wolf'a, 12 atm. 68 KM., na parę przegrzaną. Warunki sprzedaży przesyłane będą na żądanie.

nowogrodzka

URZĘDOWA. — W dniu 7 bm. p. wojewoda Stefan Świdorski bawił w Wilnie, gdzie złożył wizyty: p. prezesowi Prokuratury Generalnej, prezesowi Sądu Apelacyjnego p. Wyszyńskiemu, dyrektorowi Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego p. Szwykowskiemu, dyrektorowi Lasów Państwowych p. Szemiołowskiemu.

W dniu 8 bm. p. wojewoda wziął udział w zjeździe samorządowym dla wojew. wileńskiego i nowogrodzkiego, odbytym w Wilnie.

Po swoim powrocie z Wilna w dniu 9 bm., p. wojewoda przyjął: pp. Michała Hutowicza, lek. med. Maksymiliana Rejcha, kier. filii Białoruskiej gimn. państwowej im. Adama Mickiewicza w Nowogrodku p. Ciechanowskiemu, oraz majora Rom. Boryckiego.

Oflary

Ku uczczeniu ś.p. ks. Prefekta Michała Kuszniewa, Rada Pedagogiczna gimnazjum im. ks. A. J. Czartoryskiego, składa na Bratnią Pomoc tegoż gimnazjum 19 zł. 50 gr. jako zapomóg dla niezamożnej uczennicy wyznania prawosławnego.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 6 rew., W. Cichoń, zamieszkał w Wilnie, ul. Wileńskiej 6—19, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 grudnia 1932 r. od godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. Złoty Róg Nr. 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Niewiadomskiego Stanisława i składających się z 2 domów na rozbiór, oszacowanych na sumę zł. 711.

Komornik Cichoń.

Hurtowy Skład Papieru i Materiałów Piśmiennych „PAPIER SPÓŁKA AKCYJNA”

WILNO, UL. ZAWALNA 13. Tel. 501.

Poleca w dnym wyborze:

- Kalendarze na rok 1933, ozdoby choinkowe, pocztówki świąteczne i noworoczne, księgi rachunkowe oraz wszelkie artykuły kancelaryjne i szkolne

Dźwiękowe Kino HELIOS

Dziś! Najnowsza sensacja doby obecnej!
nasza genialna to: czka **POLA NEGRI** śpiewa i mówi w superfilmie amer. prod. 1933 r.
„NA ROZKAZ KOBIETY” Film stworzony olbrzymim kosztem Film ten demonstrowany jedynakrotnie w Warszawie z niebywałym powodzeniem! Nad progr. dod. dźwięk. Poc. 4, 6, 8 i 10, 20 Na 1-szy seans ceny znizone

Dźwiękowe Kino „CASINO”
Wielka 47, tel. 15 41

Dziś! Największy sukces kinematografii europejskiej
„PIEŚŃ NOCY” w którym śpiewa nasz sławny rodak **JAN KIEPURA**
Uwaga! Film ten odznacza się niebywałą precyzją i czystością odtworzonego dźwięku.
Da młodzieży dorozłone
S. VISCONTI, który po każdym seansie zademonstruje zarez tak zwanych eksperymentów z dziedzin: hypnotyzmu, telepatji, jasnowidzenia i t. d. a potem objeśni publiczności ja się to robi, tak że każdy sam potrafi natychmiast wykonać te „cud” — Seanse: 4, 6, 8 i 10.15. W dniu świąt, o godz. 2 ej. Ceny znizone.

Dźwiękowe kino „PAN”
Wielka 42, tel. 5-28

Całe wino mówi o największym filmie sezonu
W rewelacyjnej obsadzie; uświetniona **GRETA GARBO**, najulubiejszy **RAMON NOVARRO**, słynni Lionel Barrymore, Lewis Stone i in.
Nad program urozmaicone dodatki dźwiękowe. Seanse 4, 6, 8 i 10,15 W dniu świąteczne o godz. 2 ej Na 1-szy seans ceny znizone.

Dźwiękowe kino HOLLYWOOD
Mickiewicza 22 tel. 15-28

Dziś! Niezrównana szampańska 100 proc. kom prod. czeskiej w rol. gł. perla czeskiego humoru znakomity
ON I JEGO SIOSTRA Własta Burjan i weseł. sławy **Anny Ondra**
Film w języku czeskim dla wszystkich zrozumiały.
Nad program dodatki dźwiękowe. Początek o godz. 4-ej

Kino-Teatr „STYLOWY”
Wielka 36

Dziś! Najnowsza 100 proc. dźwiękowa sensacja. W wersji francuskiej
DRUGA OLBRYZYMÓW
Potężna tragedia w 14 akt. marszu pionierów przez śnieg, ogień, wodę, śnieżyce do ZIEMI OBIECANEJ walczyć z żywiołami i hordami Indian. — W rol. gł. **GASTON GLAS** i **JEANNE HELBING**. — Nad program: Arcywspaniale arcydzieło p. t. **NOCE SZALU** potężny dramat miłości i upojenia w 8 akt. W rol. gł. **Harry Liedtke** i **Mady Christians**

OZDOBY CHOINKOWE
Tanio — wprost z fabryki
Zł. 6,45. Cena reki i mowa. Zł. 6,45
Komplet bogato asortowany dla całkowitego upiększenia choinki zawiera piękny asortyment wielobarwnych ozdób, szklanych, choinek — cacko ze św. Mikolajem, girlandy złote i srebrne, gwiazdki, anioły, fantazy, rybki, wstopy anielskie, śnieg, lańcuchy, świeczki, zimne ognie, nici szycikowe i wiele innych najnowszymi ozdób — komplet zł. 6,45. Gat. „LUXUS” 8,80. 3 komplety „Luxus” tylko zł. 25. — Do kompletu dodajemy darmo:
I. **KOLENDY — PIESNI** dla uprzyjemnienia stołu wigilijnego. Do 6-ku kompl. dodajemy 1 darmo. Wysyła w drewn. skrzynce w bezpiecznym opakowaniu.
49 ZABAWEK nowoczesnych z 2 laikami (1 w pudle), kinem, samochodem, grą yo-yo, kuchenką, budzikiem i footballistą. Tylko zł. 13 gr. 65. (zam. 30 zł.). — Zamówienia wykonujemy natychmiast. — Zapłata przy odbiorze skrzynki. Dziś zamawiacie — jutro otrzymacie Koszta przesyłki zł. 2.
Dobrzyński C. D. — Warszawa Karmelicka 15.

GABINET
Racjonalnej kosmetyki leczniczej
WILNO, MICKIEWICZA 31 m. 4.
URODĘ
kobietę konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona” według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, lupież, indywidualne dobowanie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8.
W. Z. P.

Lekarze
Dr Ginsberg
choroby skórne wenkarakulowyy okazyjnie ryczne i moczolowyy do sprzedania — ulica Wileńska 3, od 8 — i Gdańska 6 — firma i 4 — 8. Tel. 567. „Marja”

KUPNO I SPRZEDAŻ SAK
Dla psychologii okazyjnie do sprzedania — ulica Gdańska 6 — firma „Marja”

Lokale
Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30



Parcelacja maj. Landwarów

letnikowo-ogrodniczo-budowlane działki nad jeziorem, rozmaitej wielkości.

Komunikacja pociągami i autobusem co godzinę. Warunki kupna: część pożyczką długoterminową, reszta ratami miesięcznymi.

Cena od 600 złotych za działkę.

INFORMACJE:
w Wilnie: Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 4, m. 2.
w maj. Landwarów: Zarząd Dóbr.

PALACZE!!!
Największy wybór fajek i przyborów do palenia posiada sklep tytoniowy
A. ZAJĄCZKOWSKI WILEŃSKA 42 (dom ofic. Polsk.)

Posady
DO WYNAJĘCIA soneczny, wygodny umebłowany, z telefonem. ul. Ofiarna 2, m. 15.

Pokój
lub dwa przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Zwierzyniec — Mickiewicza 2, m. 3 — 4.

Różne
Dyrekcja Kolonii dla psychicznie chorych „JANIELISZKI” przyjmują chorych — opieką lekarza-psychiat. Calkowicie utrzymuje 80 zł. miesięcznie. Porozumień się można telefonnie — poczta Polakula, Nr. 1 „Janieliszki”. Dla niezamożnych ustępstwo do 25 proc.

Zguby
Skradzioną księgi: z kawałkami wydawną przez Starostę Polakula, Nr. 1 „Janieliszki”. Dla niezamożnych ustępstwo do 25 proc.

Lekcje
UDZIELAM lekcji francuskiego — korepetycje — niedrogo. Mickiewicza 42 — 11 tel. 794 od 2 — 4 po poł.

Pensjonat
J. Cywińskiej poleca pokój z utrzymaniem od 7 zł. dziennie — wyduje obiady przy chodząc. i na miasto Wilno. Benedyktyńska 2, tel. 17-03.

DO WYNAJĘCIA
415 pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej obok Sądu Okręg. i Gimnazjum Lelewela.

DO WYNAJĘCIA
mieszkanie 2 pokoi z kuchnią Słucka 17.

Posady
2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

Posady
2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

Posady
2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

Posady
2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dowiedzieć się Białostocka 6 — 1 codziennie od 3 popoł. do 4.30

FRANCISZEK PAKKARD 11)

Podwójne życie Jimmy Dala

Dal zapalił lampkę w samochodzie. Znow list od niej! Jak się dostało do jego kieszeni? Czyżby woźny w klubie był w spisku? To nie jest prawdopodobne. Woźny się nie odważył... Najprawdopodobniej jakaś ręczna ręka wsunęła list do kieszeni, gdy szedł na obiad i na chwilę zatrzymał się w tłumie przed klubem. Zresztą nie o to chodzi. Ważne jest tylko to... Długo przglądał się wskiej kopercie.

— Oddałbym wiele, żeby się dowiedzieć, kim jesteś... Ale nadejdzie dzień, kiedy cię znaję!

Wyjął złożoną kartkę papieru, zapisanego drobno, równym pismem.

„Mity, Szlachetny złodziej, Charlton — Park, dom Markela — drugi od bramy na prawo... gabinet na lewo z przedpokoju, naprzeciw schodów... telefon w przedpokoju na lewo... ogniotrwała kasa z fabryki pańskiego ojca Nr. 14321... stoi obok biurka. Pieciórno służby: dwóch mężczyzn i trzy kobiety, zamieszkuje dolne piętro... Markel i jego żona śpią na górze, nad gabinetem... Weneckie okno z jadalni wychodzi do ogrodu... Trzeba to zrobić dzisiaj, Jimmy... jutro będzie zapóźno. Odda pan, jak zaw-

— Dobranoc sir.

Jimmy Dal wszedł na schody i zamknął się w gabinecie. W chwili gdy zapalał światło, zrzucił z siebie maskę dzentelmena i twarz jego przybrała wyraz zawodowego sprytnego przestępcy.

Zręcznymi, pewnymi i szybkimi ruchami, odsunął portiere, wyjął niezbędne do nocnych wycieczek przedmioty i przebrał się. Słyszał, jak Jesson wchodził na górę, do swego pokoju. Z dołu, z ulicy doleciało terkotanie maszyny — samochod z cichek.

Dal zbiegł ciekawymi krokami ze schodów, schwytał okulary, sportowe palto i kepi i wyszedł na ulicę.

Za kwadrans jedenasta! Jimmy zmarszczył się z niezadowolaniem.

— Trzeba będzie powłóczyć się po mieście. Zawsześnię na jądze.

Opanował niezcierpliwienie i siadł przy kierownicy. Pół godziny trwał nocny, przymusowy spacer. Wreszcie samochód zatrzymał się cicho w pobliżu Charlton-parku.

Dal zgasił światła i wysiadł, oglądając się niepewnie. Cicho było i pusto dookoła. Tutaj — na arystokratycznym przedmieściu życie uliczne zamierało o dziewiątej, by ożywić się znów po północy. Za bramą parku, po bokach szerokiej alei, stały bogate wille — pałace.

— Drugi dom za bramą, na prawo! — szepnął do siebie Dal, posuwając się

— Ona znowu zażądała jego usług. Ale tym razem sprawa była brudniejsza i niebezpieczniejsza, od innych.

Samochód stanął przed domem. Dal wysiadł bez pośpiechu i rzekł do szofera:

— Bensonie, prędko pojedź znów do miasta, ale nie bądź w potrzebie. Niech wysięgowe torpedy czeka na mnie przy bramie. Ja sam odstawię je do garażu, po powrocie. Możecie iść spać.

— Słucham sir.

W przedpokoju Jesson pomógł swemu panu zdjąć płaszcz i kapelusz.

— Ładny wieczór, sir, — zauważył korzystając z praw starego sługi.

Dal zapalił papierosa.

— Tak, Jessonie, dobry mamy dziś wieczór! Nie chce mi się nawet iść spać: przebiorę się i wyjdę na spacer.

— Czy będą panu potrzebne, sir?

— Nie, idźcie spać.

cicho naprzód w cieniu drzew.

Minuta... dwie... trzy... Najbystriej sze spojrzenie nie byłoby w stanie dostrzec ciemną postać, przesuwającą się, jak lekki cień od drzewa do drzewa. Równie zręcznie udało mu się przebyć mur, otaczający pałac.

W ogrodzie Dal bez trudu zorientował się, gdzie jest to duże weneckie okno, o którym czytał w liście.

Ale okno było zamknięte z wewnątrz.

Dal uśmiechnął się. Wyjęty z kieszeni, dzwignął ksztaftu instrument posuwający się wzdłuż okna. Cichutki, niedoszły prawie pisk... na rękę Jimmy upadł nieduży kwadrat szkła. Już bez najmniejszego wysiłku, wsunął Dal rękę przez otwór i okno ustąpiło.

Smuga światła księżycowego wystąpiła mu najzupełniej w pokój. Nawprost okna ciemniały drzwi. Dal otworzył je i znalazł się w przedpokoju.

Tutaj panowały zupełnie ciemności. Dal nadświadczył długo, potem włożył maskę i podszedł cicho do drzwi gabinetu, które oświetlił jednym rzutem promienia swej elektrycznej latarki.

Nagle odszkoczył elastycznym ruchem ku ścianie, zamart — zamieniony w słuch. Ktęś zakaszał na górze. Markel... przez sen, naturalnie, a może jeszcze nie położył?

— Osiół, — syknął Dal, poznając ten

mi! Pół godziny cierpliwości. Szkoda psuć takie cacko... a i Karruters nie przebaczy nigdy „Szaremu Znakowi” takiego braku kultury!

Promykł zgasił noży, ciemności zalały pokój. Smukłe, wrażliwe palce sunęły wzdłuż boków kasy. Dal przylgnął uchem do zimnej stali, łowiąc uchem każdy najmniejszy szmer w głębi kasy.

Znów z góry doleciał kaszel Markela. Jimmy Dal pracował bez zeselezu, z wielkim wysiłkiem nerwów, ale z pewnością próbując wszelkich sposobów. Wreszcie wewnątrz stalowych ścian rozległo się ledwie dosłyszalne westchnienie.

Uśmiech przemknął po ustach Dala. Palce biegły pracowicie po wypukłościach zamków. Czas uciekał i znów westchnął głęboko stalowy szale.

Zaostrozony słuch Jimmy Dala z trudnością uchwylił ten odgłos. Drzwiczki otworzył się, bez szmeru. Dal wyprostował się i otarł ręką pot z czoła.

Za chwilę znów stał na kolanach. Na leżało jeszcze otworzyć drugie drzwiczki. Ale było to już głupstwem, w porównaniu z pierwszymi.

Znów kaszel na górze! Dal nadświadczył. Kaszel urwał się.

Promień przelśnił się ukradkiem po wnętrzu szafy.

kaszel. Ale może to przez sen, może to tylko moje nerwy?..

Przykra robota. Jeżeli wpadnę, będzie wielka kompromitacja... Trudno wyobrazić sobie gorszą sytuację!

Znów mignął promień, wskazujący dalszą drogę. Dal podszedł do ściany i ostrym nożem przeciął druty telefoniczne.

Krokami kocimi podszedł do gabinetu i znów nadświadczył. W domu panowała zupełna cisza.

Nowy promień przemknął podejrzliwie po ścianach gabinetu.

„Kasa ogniotrwała stoi przy biurku... — a jest tutaj... — Jimmy podszedł do biurka. Leżały na nim papiery i listy. Otwarta depesza leżała na górze. Jimmy przeczytał ją przy ślepałym świetle latarki:

„Dziś odkryto nową żyłę. Bogactwo niezmierzli! Odebrać natychmiast akcje. Ter!”

Usta Dala zacisnęły się mocno pod maską.

— Ach, Markel, jaki z ciebie łotr! Bóg wybaczy mi, że pozbawiam się odrobiny twych bogactw! Nie zbiedniejesz od tego. Czterdzieści dwa tysiące — to dla ciebie drobiażek.

Jimmy obejrzał uważnie ogniotrwałą kasę. — Nr. 14321, — mruknął. — Jeden z najlepszych egzemplarzy, jakie nasza fabryka wypuściła w świat. Nie łatwa będzie sprawa! Ale nie pierwszyna

D. C. N.